

40 lat temu przyszyła wolność

Nykanie | LÓDŹ | Cena
sobota 19 stycznia, niedziela 20 stycznia 1985 roku
Rok XLI | 16 (10811) | 5 zł
PL ISSN 0208-7707 Nr indeksu 35004

DE

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi



Z OKAZJI 40 ROCZNICY WYZWOLENIA ŁÓDZI

◆ Uroczysta sesja RN m. Łodzi ◆ Wręczenie nagród ◆ Ustanowienie Honorowej Księgi Województwa Łódzkiego ◆ Uroczysty koncert w Teatrze Wielkim



szpitala. Mimo tych niewątpliwych sukcesów, nadal sytuacja mieszkaniowa w Łodzi jest trudna — na mieszkanie czeka ok. 45 tys. rodzin znajdujących się w bardzo trudnych warunkach.

Kulminacyjnym punktem wczorajszej uroczystej sesji było wręczenie dorocznych Nagród Miasta Łodzi, które otrzymali: doc. dr Mieczysław Bandurka, archiwista, historyk w Archiwum Państwowym w Łodzi, Wiergiliusz Gryń — aktor Teatru im. Stefana Jaracza, doc. Zenon Hodor — koncertmistrz Filharmonii Łódzkiej, Władysław Król — emerytowana nauczycielka, Władysław Lachowicz — dziennikarz, dr Edward Mendelewski — lekarz Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii, prof. dr Marian Mikolajczyk — z-ca dyrektora w Centrum Badań Molekularnych i Makromolekularnych PAN, prof. dr Stefan Przewięcki — geodeta.

(Dalszy ciąg na str. 2)

USA wycofują się z rozprawy w Hadze

Ambasada USA w Hadze poinformowała w piątek, że Stany Zjednoczone postanowiły nie uczestniczyć w procesie w rozprawie na forum Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, dotyczące sprawy Nikaragui przeciwko działalom amerykańskim wymierzonym w ten kraj.

Będzie cieplej

Mroź, utrzymujący się w Europie i w Polsce od kilku tygodni, powinien w ciągu najbliższych dni ustąpić. Instytut Meteorologii przewiduje w okresie od 20 do 24 bm. stopniowe ocieplenie. Początkowo w dniach 20-22 spodziewane jest zachmurzenie na ogół duże z niewielkimi opadami śniegu. Mogą wystąpić lokalne mgły i zamglenia. Temperatury maksymalne będą od minus 10 na północnym wschodzie do minus 3 na południowym zachodzie, a minimalne odpowiednio od minus 15 do minus 5. Następnie w dniach 23-24 bm. spodziewane jest zachmurzenie duże z opadami przeważnie śniegu. Temperatury maksymalne będą od zera do plus 5 st., a minimalne od 0 do minus 5 st.

Wizyta wicepremiera u rolników

Wczoraj, w przeddzień 40 rocznicy wyzwolenia naszego miasta, przebywał na ziemi łódzkiej prezes NK ZSL, wicepremier Roman Malinowski. W czasie podróży po gminie Pabianice towarzyszył mu: prezes WK ZSL — Jerzy Chojnacki, sekretarz KŁ PZPR — Kazimierz Orzechowski i wicewojewoda — Lech Krowianda.

Główne problemy okolicznych wsi to zlikwidowanie lokalnych kotłowni, doprowadzenie gazu oraz mechanizacja rolnictwa i lepsze zaopatrzenie wsi w wodę — o tym też rozmawiali rolnicy z wicepremierem.

W czasie swej podróży Roman Malinowski odwiedził plekarnię GS „Samopomoc Chłopska” w Pabianicach, produjących rolników indywidualnych Lutostawa Michałaka i Edwarda Kanię oraz przed-

Nominacje profesorskie

Na wniosek premiera Rada Państwa nadała tytuły naukowe profesorowi zwyczajnemu 32 osobom oraz profesorowi nadzwyczajnemu 85 osobom. Na uroczystości w Belwedrze powoływani odebrali z rąk przewodniczącego Rady Państwa prof. Henryka Jabłońskiego akty nominacyjne. Tytuły profesora nadzwyczajnego nauk medycznych otrzymał m.in. Jan Berner, Jerzy Mikucki i Henryk Zwierchowski (wszyscy z Akademii Medycznej w Łodzi).

(PAP)

Posiedzenie Komitetu Obrony Kraju

18 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Obrony Kraju pod przewodnictwem gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego. Komitet dokonał przeglądu i oceny aktualnej sytuacji międzynarodowej oraz stanu bezpieczeństwa państwa. Na tym tle rozpatrzył niektóre problemy związane z wypełnianiem przez społeczeństwo i instytucje powinności na rzecz

obronności państwa, ze szczególnym uwzględnieniem patriotycznego wychowania młodzieży. W rozpatrywanych sprawach Komitet Obrony Kraju przyjął stosowne wnioski i decyzje.

(PAP)

W HOŁDZIE WYZWOLICIEŁOM

KWIATY POD POMNIKIEM BRATERSTWA BRONI

Wczoraj o godz. 11 rozpoczęła się pod pomnikiem Braterstwa Broni w parku im. Poniatowskiego uroczystość z okazji 40 rocznicy wyzwolenia Łodzi.

Przy dźwiękach werbli złoty wieniec delegacja z członkami Biura Politycznego KC PZPR i sekretarzem KŁ T. Czechowiczem, przewodniczącym Rady Narodowej Miasta Łodzi prof. M. Serwińskim,

prezydentem miasta J. Niewiadomskim, przewodniczącym KŁ SD S. Żalobnym, wiceprezesem WK ZSL w Łodzi Ludwikiem Kempą, szefem Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego płk dypl. K. Garbaciem. Następnie wianki kwiatów złożyły delegacje weteranów walki i pracy, PRON, zakładów przemysłowych, organizacji społecznych i młodzieży.

K. K.



WYWIAD H. KOHLA DLA TELEWIZJI

„UKŁADY RFN Z KRAJAMI SOCJALISTYCZNYMI POZOSTAJĄ W MOCY”

Kanceler federalny Helmut Kohl udzielił II programowi telewizji

RFN obszernego wywiadu, w którym podjął szereg wątków związanych z tzw. polityką wschodnią RFN, wiele miejsca poświęcając przy tym stosunkom między Bonn a Warszawą.

Kanceler potwierdził raz jeszcze, że układy normalizacyjne zawarte przez RFN z krajami socjalistycznymi pozostają w mocy, stanowią obowiązujące prawo. Odnosi się to także do układu z Polską z 1970 roku „w którym Republika Federalna jasno określiła swoje stanowisko w kwestii granicznej”. Kanceler nie dodał wszakże, iż powodem zgrzytów nie jest jasny tekst układu, lecz próby jego rewizjonistycznej interpretacji w RFN.

Kanceler skrytykował pośrednio działaczy rewizjonistycznych, twierdząc, że postąpiono wobec niego nie fair, ustalając już po zaproszeniu go na zjazd motto złotu ziomkostwa Ślązaków („Śląsk pozostaje nasz”), pod którym on, kancelerz nie zamierza wystąpić. Kohl oczekuje, że hasło to zostanie zmienione.

W. M.

W przeddzień 40-lecia wyzwolenia Łodzi w sali Teatru Wielkiego odbyła się wczoraj przed południem uroczysta sesja Rady Narodowej Miasta Łodzi. Wprowadzeniem standardu i odegraniem hymnu narodowego rozpoczęły się uroczyste obrady, które prowadził przewodniczący prof. Mieczysław Serwiński. Pełniący on radnych i zaproszonych gości, wśród których obecni byli: członek Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KŁ PZPR — Tadeusz Czechowicz, p. słownie na Sejm PRL z przewodniczącą Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego — Urszula Piątewska, przewodniczącą KŁ SD — Stanisław Żalobny, prezydent Łodzi — Józef Niewiadomski, członkowie Prezydium Komitetu R. PRON, Budownicze Polscy Ludowej z woj. łódzkiego, przedstawiciele LWP z szefem Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego — płk dypl. Kazimierzem Garbaciem, działacze ZBoWiD, delegacja zaprzyjaźniona z Łodzią okręgu Karl-Marx-Stadt oraz przedstawiciele organizacji młodzieżowych i społecznych, świata nauki i kultury.

— Dzień 19 stycznia każdego wojennego roku jest zawsze dniem szczególnym i uroczystym — powiedział m. in. w swoim okolicznościowym wystąpieniu prof. Mieczysław Serwiński — W pamięci łączą się on z wdzięcznością dla żołnierzy armii radzieckiej, którzy przynieśli nam w mroźne, styczniowe dni 1945 roku wolność. Ten dzień nakłania do zadumy nad do-

ROZSTRZYGNĘCIE KONKURSU: „Pierwszy rok wolnej Łodzi”

Zorganizowany przez Towarzystwo Przyjaciół Łodzi, Muzeum Historii Miasta Łodzi i redakcję naszej gazety konkurs pn.: „Pierwszy rok wolnej Łodzi” został rozstrzygnięty. Na konkurs nadeszło 26 prac, będących wspomnieniami łodzian, dotyczących zarówno samego momentu wyzwolenia miasta, jak i opisujących odradzanie się życia polityczno-społecznego w Łodzi w pierwszych miesiącach po odzyskaniu niepodległości. Wspomnienia nadesłane na konkurs w sposób istotny wzbogaciła nasza dotychczasowa wiedza o faktach, wydarzeniach, realiach społecznych i obyczajowych tamtych pamiętnych dni.

Jury postanowiło przyznać dwie równorzędne I nagrody (w wysokości 15 tys. zł): SERGIUSZOWI GRICUKOWI i EDWARDOWI PAŁCZYŃSKIEMU. Drugich nagród nie przyznano. Trzy III otrzymali: JOZEF DAŁEK, JAN DROBNIK i JADWIGA MONIEWSKA. Ponadto jury postanowiło: FRANCISZKĘ DRYLL, BOLESŁAWA MATULĘ, ALFREDE MUSIALIK, JANĄ SOB-CZYKĄ i STANISŁAWA WAŁENTĘ uhonorować wyróżnieniami. Zdecydowano się także przyznać poza konkursem nagrodę specjalną WOJCIECHOWI KRZYŻANOWSKIEMU za pracę obrazującą życie robotniczej rodziny łódzkiej w okresie przedwojennym, w czasie okupacji i latach wojennych.

Wszystkim laureatom i wyróżnionym współorganizowanego przez nas konkursu serdecznie gratulujemy. Fragmenty prac nagrodzonych I nagrodą drukujemy na str. 4.

(Jb)

CO DZIEŃ CONIESTE

W 19 dniu roku słońce wzeszło o godz. 7:34 zaidzie zaś o 16.

Imieniny obchodzą:

DZIŚ: Henryk Mariusz Seweryna
JUTRO: Fabian Sebastian, Czesław

Dziurny synoptyk

w dniu dzisiejszym przewiduje dla Łodzi następującą pogodę: zachmurzenie duże z rozproszonymi Temp. maks. w dzień ok. -6 st. Wiatr słaby lub umiarkowany z kierunków wschodnich.

O godz. 19 ciśnienie wynosiło 982,4 hPa, tj 736,9 mm.

Ważniejsze rocznice

1720 — Ur. F. Bohomolec, komediopisarz.
1945 — Wyzwolenie Łodzi.
1945 — Pierwsza defilada WP w wyzwolonej Warszawie.
1865 — Ur. W. Sierow, malarz rosyjski.
1920 — Ur. J. F. de Cuellar, dyplomata peruwiański, sekretarz generalny ONZ.

Taka sobie myśl

Szczęście podobne jest do zegarów: najprostsze najmniej się psują.

Uśmiechnij się



— Lepiej, żeby mnie pani nie zatrzymywała po lekcjach. Moja przyjaciółka jest bardzo zazdrosna!

W Pabianicach - Lech, w Poznaniu - ŁKS

Po „wpadce” krakowskiej Wisły w Rybniku liderem ekstraklas...

Deska ratunku i nadzieja na awans

W niedzielnym pojedynku z Legią siatkarze Resursy szuka...

wiązad różne niepewności. Tym bardziej, że krakowianki i wroc...

Tłok na górze, ale również na dole tabeli. Właściwie wszystkie...

Bogaty program tournée reprezentacji

Piłkarski „Turniej Wyzwolenia”

Jedną z atrakcji nadchodzącego weekendu sportowego, co uciechy...

gaty. W stolicy Meksyku Polacy uczestniczyć będą w międzynarodowym...

(w)

W SKROCIE

* Biegiem na 30 km rozpoczęły się w Seefeld MS w narciarstwie...

KALENDARZYK KIBICA

SOBOTA

PILKA KOSZYKOWA. I liga kobiet: WŁÓKNIARZ PAB. - LECH POZNAŃ...

PILKA SIATKOWA. II liga mężczyzn: WIFAMA - STOCZNIOWIEC GDAŃSK...

LEKKA ATLETYKA. Mistrzostwa okręgu seniorów i juniorów...

HOKEJ NA LODZIE. BORUTA ZGIERZ - POMORZANIN TORUN...

PILKA REZNA Turniej juniorów w Konstancynie o godz. 9...

KOLARSTWO. Wyścigi przełajowe makroregionu w Starowej Górze...

NIEDZIELA

PILKA SIATKOWA. I liga mężczyzn: RESURSA - LEGIA W.W.A...

ŁKS - Stocznowiec 8:2

Rozegrany na lodowisku Pałacu Sportowego mecz finału B ekstraklasy...

Przy rezultacie 6:1, gdańscy hokeiści prawie spagowali, umożliwiając...

Bramki zdobyli dla ŁKS: Sikora - 2 (37 i 42 min.), Stopycz (12 min.)...

We wtorek (22 bm.) ŁKS zmierzy się w Katowicach z GKS a za tydzień podejmie w Łodzi...

Nie obyło się bez niespodzianek, do których przede wszystkim należy wygrać Cracovię...

Pozostałe wyniki: Cracovia - Podhale 4:3, Polonia - GKS Tychy 2:4...

(wrb)

ŁKS - Stocznowiec 8:2

ŁZIENNIK ŁÓDZKI nr 16 (1081)

(Dokończenie ze str. 1)

kartograf w Instytucie Inżynierii Środowiska PL, prof. Leszek Różga - artysta plastyk w PWSSP...

Tegorocznymi laureatami Nagrody Miasta Łodzi, a także wszyscy z lat poprzednich...

Grupa zasłużonych w pracy zawodowej i społecznej łodzian otrzymała Medal 40-lecia PRL i Medal 40-lecia Wyzwolenia Łodzi...

Odśpiewaniem hymnu narodowego i wyprowadzeniem sztandaru Rady Narodowej zakończyła się uroczysta sesja w Teatrze Wielkim...

Stalo się już tradycją, że w przeddzień rocznicy wyzwolenia Łodzi zastąpieni mieszkańcy...

Prezydent Łodzi - Józef Niewiadomski serdecznie powitał łudzki, który swoją ofiarną pracą wnieśli swój ogromny wkład...

W uroczystości tej wzięli udział zaproszeni goście: członek Biura Politycznego KC PZPR...

W uroczystości tej wzięli także udział przybyli do naszego kraju Bohater Związku Radzieckiego...

Wysokie odznaczenia państwowe przyznane przez Radę Państwa dla zasłużonych mieszkańców Łodzi...

Ponadto 50 osób udekorowanych zostało Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski...

KROKOWA WYPADKOW

* Godz. 10.45. Ul. 22 Lipca 84. Cieżarówka „Zil” wskutek zajeżdżenia...

* Godz. 14.30. Klonowa - Lutomińska. Paweł M. (lat 12) wbiegł na jezdnię...

* Godz. 14.50. Zgierska - Złocieniowa. Marcin M. (lat 8) wbiegł na jezdnię...

* Godz. 16.00. Zgierska - al. Włókniarzy. Nietrzeźwy pieszy Ryszard O. (lat 29) przechodząc przez jezdnię...

* Godz. 17.30. Główna, trasa E-12. 670 metrów za miastem w kierunku Łowicza...

* Godz. 17.30. Główna, trasa E-12. 670 metrów za miastem w kierunku Łowicza...

* Godz. 17.30. Główna, trasa E-12. 670 metrów za miastem w kierunku Łowicza...

* Godz. 17.30. Główna, trasa E-12. 670 metrów za miastem w kierunku Łowicza...

* Godz. 17.30. Główna, trasa E-12. 670 metrów za miastem w kierunku Łowicza...

* Godz. 17.30. Główna, trasa E-12. 670 metrów za miastem w kierunku Łowicza...

* Godz. 17.30. Główna, trasa E-12. 670 metrów za miastem w kierunku Łowicza...

* Godz. 17.30. Główna, trasa E-12. 670 metrów za miastem w kierunku Łowicza...

oraz 10 Honorowych Odznak Miasta Łodzi.

Po uroczystej dekoracji odbył się w Teatrze Wielkim koncert dla społeczeństwa zorganizowany z okazji 40 rocznicy wyzwolenia Łodzi...

Z perspektywy minionych 40 lat widac najbardziej to co zmieniło się w Łodzi. Wprawdzie były lata i lepsze i gorsze...

T. Czechowicz omówił następnie powojenne dzieje odbudowy Łodzi. W tym czasie powstawały nowe gałęzie przemysłu...

Wystawa w Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego

Pamiętki z przeszłości i obraz dnia dzisiejszego

Wczoraj w Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego otwarto wystawę „Łódź w 40-lecie Polski Ludowej”...

Zmarła Beata Artemska

18 bm. zmarła w Warszawie w wieku 62 lat Beata Artemska - jedna z największych gwiazd polskiej operki...

18 bm. w 40 rocznicę wyzwolenia Krakowa na nowym ośrodku Widoł obdłaby się uroczystość wmurowania kamienia węgielnego...

W procesie w sprawie o uprowadzenie i zabójstwo ks. Jerzego Popiełuszki

Z procesu w sprawie o uprowadzenie i zabójstwo ks. Jerzego Popiełuszki

W procesie w sprawie o uprowadzenie i zabójstwo ks. J. Popiełuszki w piątek 18 bm. składali zeznania dwaj kolejni świadkowie...

W procesie w sprawie o uprowadzenie i zabójstwo ks. J. Popiełuszki w piątek 18 bm. składali zeznania dwaj kolejni świadkowie...

W procesie w sprawie o uprowadzenie i zabójstwo ks. J. Popiełuszki w piątek 18 bm. składali zeznania dwaj kolejni świadkowie...

W procesie w sprawie o uprowadzenie i zabójstwo ks. J. Popiełuszki w piątek 18 bm. składali zeznania dwaj kolejni świadkowie...

W procesie w sprawie o uprowadzenie i zabójstwo ks. J. Popiełuszki w piątek 18 bm. składali zeznania dwaj kolejni świadkowie...

W procesie w sprawie o uprowadzenie i zabójstwo ks. J. Popiełuszki w piątek 18 bm. składali zeznania dwaj kolejni świadkowie...

W procesie w sprawie o uprowadzenie i zabójstwo ks. J. Popiełuszki w piątek 18 bm. składali zeznania dwaj kolejni świadkowie...

W procesie w sprawie o uprowadzenie i zabójstwo ks. J. Popiełuszki w piątek 18 bm. składali zeznania dwaj kolejni świadkowie...

W procesie w sprawie o uprowadzenie i zabójstwo ks. J. Popiełuszki w piątek 18 bm. składali zeznania dwaj kolejni świadkowie...

szkół, przedszkoli, placówek handlowych, Dobrą wydajną pracę...

Na zakończenie swego wystąpienia T. Czechowicz przekazał słowa uznania i szacunku ludziom...

Następnie odbyła się uroczystość dekoracji sztandarów: Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Krasowie i ZPW im. J. Dąbrowskiego...

Część oficjalną zakończyła „Międzynarodówka”. W części artystycznej koncertu wystąpili aktorzy scen łódzkich oraz amatorskie zespoły.

Foto: A. WACH

Szczęśliwy finał próby porwania samolotu

Nie udało się próba kolejnego porwania na Kubę amerykańskiego samolotu. Aczkolwiek porwacz...

Polska - Wietnam Współpraca ruchów patriotycznych

Po zakończeniu oficjalnej wizyty w Kampuczy delegacja Rady Krajowej PRON powróciła do Wietnamu...

Wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik I. Koniewa

Obchody 40 rocznicy wyzwolenia Krakowa

18 bm. w 40 rocznicę wyzwolenia Krakowa na nowym ośrodku Widoł obdłaby się uroczystość wmurowania kamienia węgielnego...

Wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik marszałka Iwana Koniewa - dowódcy I Frontu Ukraińskiego...

Wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik marszałka Iwana Koniewa - dowódcy I Frontu Ukraińskiego...

Wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik marszałka Iwana Koniewa - dowódcy I Frontu Ukraińskiego...

Wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik marszałka Iwana Koniewa - dowódcy I Frontu Ukraińskiego...

Wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik marszałka Iwana Koniewa - dowódcy I Frontu Ukraińskiego...

Wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik marszałka Iwana Koniewa - dowódcy I Frontu Ukraińskiego...

Wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik marszałka Iwana Koniewa - dowódcy I Frontu Ukraińskiego...

Wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik marszałka Iwana Koniewa - dowódcy I Frontu Ukraińskiego...

Wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik marszałka Iwana Koniewa - dowódcy I Frontu Ukraińskiego...

Wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik marszałka Iwana Koniewa - dowódcy I Frontu Ukraińskiego...

Wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik marszałka Iwana Koniewa - dowódcy I Frontu Ukraińskiego...

Dzisiaj w programie drugim ogólnopolskim tv, w dniu 40 rocznicy wyzwolenia Łodzi...

Konferencja prasowa poprzedzona będzie 20-minutowym programem „Czym żyje Łódź”...

Foto: A. WACH

Szczęśliwy finał próby porwania samolotu

Nie udało się próba kolejnego porwania na Kubę amerykańskiego samolotu. Aczkolwiek porwacz...

Polska - Wietnam Współpraca ruchów patriotycznych

Po zakończeniu oficjalnej wizyty w Kampuczy delegacja Rady Krajowej PRON powróciła do Wietnamu...

Wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik I. Koniewa

Obchody 40 rocznicy wyzwolenia Krakowa

18 bm. w 40 rocznicę wyzwolenia Krakowa na nowym ośrodku Widoł obdłaby się uroczystość wmurowania kamienia węgielnego...

Wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik marszałka Iwana Koniewa - dowódcy I Frontu Ukraińskiego...

Wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik marszałka Iwana Koniewa - dowódcy I Frontu Ukraińskiego...

Wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik marszałka Iwana Koniewa - dowódcy I Frontu Ukraińskiego...

Wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik marszałka Iwana Koniewa - dowódcy I Frontu Ukraińskiego...

Wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik marszałka Iwana Koniewa - dowódcy I Frontu Ukraińskiego...

Wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik marszałka Iwana Koniewa - dowódcy I Frontu Ukraińskiego...

Wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik marszałka Iwana Koniewa - dowódcy I Frontu Ukraińskiego...

Wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik marszałka Iwana Koniewa - dowódcy I Frontu Ukraińskiego...

Wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik marszałka Iwana Koniewa - dowódcy I Frontu Ukraińskiego...

Wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik marszałka Iwana Koniewa - dowódcy I Frontu Ukraińskiego...

Wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik marszałka Iwana Koniewa - dowódcy I Frontu Ukraińskiego...

Wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik marszałka Iwana Koniewa - dowódcy I Frontu Ukraińskiego...

W dniu 17 stycznia 1985 roku zmarła w wieku lat 86, nasza najukochańsza Matka, Babcia i Prababcia. S. + P. BRONISŁAWA WOPUS z domu IWINSKA. W Zmarłej straciłmy najbliższą i najdroższą osobę. Pogrzeb odbędzie się 21 stycznia br. (poniedziałek) o godz. 13.30 na cmentarzu katolickim w Zarzewiu. RODZINA

ZAPISKI WSPÓŁCZESNE

Podobno bardzo intrygującym zajęciem stało się od 1980 r. przecinanie łożek i tapczanów wzdłuż i na pół, albowiem łatwiej je podzielić niż kupić nowe. Jak to zwykle bywa w każdej sytuacji kryzysowej i krytycznej, ktoś robi interesy. Mój, od pewnego czasu ulubiony autor, Józef książę Lubomirski opisuje, jak to w czasie Komuny Paryskiej w 1871 r. przedsiębiorcy Francuzi wynajmowali na Placu Gwiazdy, oczywiście za pieniądze, lornetki teatralne, aby gapię mogli delectować się widokiem krwi przelewanej w odległości kilkuset metrów. U nas do tego daleko, ale gdy małżonka albo kochanka ma ochotę na zmianę partnera, znajdzie wystarczający polityczny powód do separacji od łoża i strawy.

Są już wprawdzie tacy, którzy twierdzą, iż ta polaryzacja zanika, ale ja w to nie wierzę, tak jak nie wierzę w UFO i krasnoludki. Zresztą są u nas specje radujące się z owej sytuacji i jeszcze do tego dorabiający piramidalne teorie.

Mój onegdysiejszy przyjaciel (bo i przyjaciel podzieliły zawieruchy dziejowe), w przystępie łaskawości powiedział mi co następuje.

— Wypisujesz to i owo, a przecież ludzie wiedzą swoje. Mizdrzysz się, prowokujesz, a ludzie chcą wiedzieć to co wiesz, a nie to co ty wiesz. Mamy taką swoją specyfikę. Znam np. wielu niewierzących, co do kościoła chodzą, bo nie lubią rządu, a w PRON czują się za kuso. Człowiek chce być podmiotem, a nie przedmiotem. Owszem kiedy się było działaczem to miało się tę podmiotowość, jednakże dziś z obrzydzeniem o tym myślimy. Nie wiem czy czytałeś jak Ernest Bryll odciął się od swojego dawnego dygnitarstwa. Mierzi go ono i dopiero teraz oddycha pełną pierśią. To jest to. Martwi cię, że tacy dygnitarze dawali ci kiedyś w kość, a teraz strugają niepokalanymi. Ależ to wynika z logiki przeobrażeń. Tylko krowa nie zmienia poglądów. Wiem, wiem, zaraz powiesz, że trzeba zrobić rachunek sumienia. Któż jednak nam ten rachunek ureguluje...

Najgorsze, co nas — ludzi niezależnych — denerwuje, to to, co o naszym kraju wypisują na Zachodzie, zwłaszcza gdy robią to ludzie z jaką taką reputacją, bo w propagandowej audycji to i my nie wierzymy. Myślę, że taka pani Flora Lewis, która nazwała generała patriotą, nie wie co pisze, bo patent na patriotyzm możemy wydawać tylko my, tu w kraju. Kto ją do tego upoważnił?

Lubimy, by nas podziwiano? I cóż w tym dziwnego. Fakt, nasza wiara jest powierzchowna i bardziej cenimy holdy oddawane Namieśnikowi niż samemu Stwórcy. Jednakże zważ co napisał Feuchtwanger w „Wojnie żydowskiej”: „Nieważne jest wino w kielichu, ważny jest sam kielich...”

A zatem forma jest ważniejsza, a nie treść. Nasza tożsamość to odrębność. Chcemy aby nas chwailono, a jeśli to niemożliwe, niech nam współczują, niech pochylały się nad naszą niedolą, niech współczują naszemu losowi, niech wrzeszczą, do cholery, uronia choć tezkę.

Podziwiali? To tylko pięknościuchy na świecie wyobrażają sobie, że może w tym kraju panować zgoda narodowa. Są wartości niezbywalnie cenniejsze niż porozumienie. Dla tych wartości należy wszystko poświęcić, choćby to świat miało przyprawić o zawrót głowy...

Tu przerwałem potok słów eks-przyjaciela i zapytałem: — A czy gotów jesteś poświęcić dla sprawy swój samochód, dach na Mazurach, żaglówkę, konto dewizowe i rezerwową żonę?

Odwrocił się na pięcie i odszedł w stronę kontemplować ból świata i swój własny ból. Polski ból.

EDMUND TULKO

P.S. Oto co powiedziała niedawno amerykańska dziennikarka Flora Lewis o naszym kraju („Tu i teraz”, nr 1):

„(...) Polska nie jest w moim przekonaniu krajem egzotycznym. Raczej dziwnym. Ostatnio mój znajomy rozmawiał z jednym z waszych pisarzy, któremu powiedział: wie pan, zawsze uważałem pańską twórczość za należącą do szkoły absurdu, taką bliższą Ionesco, ale kiedy przyjechałem do Polski zdałem sobie sprawę, że pańskie książki są po prostu opisem rzeczywistości. Wydaje mi się jednak, że wy Polacy, lubicie kiedy uważa się was za wyjątkowych, niepowtarzalnych. Więc nie mówcie, że my was takimi robimy”.

Nic dodać, nic ująć.

(E. T.)

— Czy to nie będzie nieskromnie mówić o sobie — zastanawia się Władysław Pawłowski, rocznik 1930, brygadzysta na wydziale montażu. — To prawda, prawie 40 lat przepracował w jednym zakładzie, w Fabryce Obrabiarek „Ponar Jotes” w Łodzi. Ale takich jak on, którzy zaczęli po wojnie, w ciężkich warunkach, dzięki którym zakład jest dziś tym czym jest, są w jednej fabryce dziesiątki. A w ogóle w kraju setki, tysiące. U każdego z nich życie uczciwe, bogate...

— Więc może pomówimy o wspólnym życiorysie kolegów, fabryki, pokolenia...

„Nasza fabryka — przeczytał można w zakładowej jednodniówce z 1947 roku — stała się także ofiarą wojennych działań. Od bomb zostały zniszczone lub uszkodzone budynki biurowe, warsztatów mechanicznych, laboratorium, odlewni, a najsłabszą odczuła fabryka strata budynków i urządzeń kompresorów i wody. Pod gruzami, na posterunku pracy, zginęło trzech robotników. Nie chcieli opuścić warsztatów pracy. Byli to: Edward Warchołowski, Antoni Sosnowski i Józef Rzepkowski. Ledwie opadły dymy nad pałacem się miastem, jeszcze słychać było daleki grzmot wojny, a robotnicza Łódź stawała już do wysięgu pracy. Zaczęto od odbudowy zdevastowanych przez wroga warsztatów pracy”.

Władysław Pawłowski, choć siedemnaście lat wówczas, uczeń w zawodzie, dobrze pamięta atmosferę tamtych lat. — Pracowaliśmy za grosze — opowiada. — I to prawda, że nikt o pieniądze nie pytał. Przetrawić pomagały przydziały mięsa, maki, które dostawaliśmy z fabryki. Po pracy jeździliśmy do podopiecznego PGR w okolicach Rawy Mazowieckiej by pomagać w naprawie ciągników i innych mechanicznych urządzeń. Naprawdę nikt wtedy nie mówił o zmęczeniu. A to, że pracowaliśmy społecznie, że pomagaliśmy sobie nawzajem, było czymś naturalnym, oczywistym. Myślę, że to dlatego, iż wiedzieliśmy, że tylko sami sobie możemy pomóc. Na siebie liczyć. Kiedy trzeba było wykonać plan pracowało się na okrągło i po 30 godzin. Bez przerwy. Śniadania i kolacje nam donosili.

Jakie miałem wtedy marzenia? Skończyć szkołę, iść do pracy, zarobić na dom. Mieszkać z bratem i siostrą. Wszyscy zresztą myśleliśmy wówczas podobnie. A troska o fabrykę to nie było jakieś tam hasło. Wiedzieliśmy, że z niej jest praca, chleb. Warsztat pracy chronił się i za Niemca myśląc o przyszłości. Szukaliśmy sposobu, by skrócić ten trudny okres, chcieliśmy lepiej i łatwiej żyć. A czy było to możliwe inaczej niż więcej pracując?

— Mimo pracy w bardzo trudnych warunkach — czytamy w zakładowej jednodniówce z maja 1947 r. — nasza produkcja nie jest niższa niż w latach przedwojennych. W niektórych wypadkach potrafiliśmy prześcignąć nawet „Johnowskie” wskaźniki. To świadczy o tym, że pierwszy etap odbudowy i rozbudowy produkcyjnej zakładowej mocy mamy poza sobą. Także wydajność pracy zbliża się już do przedwojennej”.

— Do partii wstąpiłem zaraz po wojsku — opowiada Władysław Pawłowski. — Do dziś wspominam tamte zebrania.

Ludzi nie trzeba było na nie zapraszać. Sami przychodzili, a każdy szczerze mówił o tym, co leży mu na sercu. W cotygodniowych naradach produkcyjnych brała udział większość robotników, nie tylko sama góra jak dzisiaj. Często spieraaliśmy się o to, jak pracować, by wykonać plan. Spieraaliśmy, bo to nas naprawdę obchodziło. Dlaczego tak pracowaliśmy? „Już w 1949 roku — co znajdujemy w starych kronikach — w zakładzie uroczystie uchodowano wyprodukowanie tysięcy obrabiarki. Na uroczystości przyjechał towarzyszy Ochab”.

— Umieliśmy pracować, ale i bawić się umieliśmy — dodaje

budowaliśmy kraj. W Łodzi rosły nowe dzielnice. Przecież cały Zarzew to kiedyś były gospodarstwa chłopskie. To samo na Retkini. Pokrywały ją pola. Większość miasta była nie skanalizowana. Czy ja kiedyś pomyślałem np., że zamieszkać na Widzewie-Wschodzie, że na tych polach wyrosnie kilkudziesięciotysięczne osiedle? Nie myślałem. Tak samo jak nie myślałem, że jeszcze raz przyjdzie mi przeżywać rok 56 i potem jeszcze raz... Wtedy dla takich jak my, wieloletnich pracowników i członków partii było najtrudniej. Bo przecież choć czuliśmy, że ten bunt jest słuszny, że przecież nie uważaliśmy się za winnych. Całe życie ciężko prac-

li się funkcjonuj... W rozbudowującej się administracji, organizacyjnym bezwładzie, który sprawiał, że coraz trudniej było zaliczyć jakąkolwiek sprawę. I dzisiaj żałuję, gdy słyszę, że brakuje ludzi do pracy. Bo brakuje, ale na produkcji. Czemu więc tworzy się coraz to nowe stanowiska w administracji? Ciągłe niepotrzebne rozliczanie ludzi z tego co robią. Te nasze kryzysy to głównie wynik niekonsekwencji. Ale prawdą jest też i to, że dziś już się tak nie pracuje jak dawniej... Czasy takie, czy nadzieje zawiedzione? Sam nie wiem.

Moje pokolenie nie było tak wymagające jak dzisiejsza młodzież. Kredyty, pożyczki, automatyczne prakki. Myśmy ustawiali się nie na początku, a na końcu kolejki. Ale pracę umieliśmy szanować. Pamiętaliśmy, kiedy stało się po nią w kolejce. Potem nobilitować zaczęła biurowa praca. Każdy kto skończył trochę szkoły zaraz się po nią ustawiał, choćby narzekał, że dostaje grosze.

„Poważnym sukcesem — odnajdujemy w zakładowych kronikach — jest rozpoczęcie w fabryce im. J. Strzelczyka produkcji szlifierek do wałków i otworów. Szlifiarki te od 1952 roku stały się przedmiotem eksportu. Mimo silnej konkurencji na zagranicznych rynkach zyskiwały wysoką ocenę odbiorców” (...) „Warto dodać, że były one z powodzeniem eksportowane do RFN, Francji, Austrii, Kanady i Szwecji przez wiele lat”.

— Sukcesy naszego pokolenia są chyba podobne — zastanawia się Władysław Pawłowski. — Rodzina, praca, spokojny dom. Podobne też w rachunku tym problemy, których nie udało się zaliczyć. Z powodu których jeszcze raz na nasze ramiona trzeba było wziąć ten „kryzysowy garb”. Na zebraniach partyjnych mówimy właśnie o tych sprawach, które pozostały w tyle. Nie tyle materialnych, a sięgających myśli, postaw. Nie można przecież z tych 40 lat wymazać tego, o czym nie chciałoby się pamiętać, czego wstydzić się trzeba... Z ciężkiej pracy, z trudem dorobiliśmy się samochodu. Reglamentowany przydział benzyny nie na długo mi starcza. Ale za słowo mogę kupić ile zechcę. Spekulacja i łapownictwo kwitną sobie w najlepsze. Jeden ledwie wiąże koniec z końcem, drugi nieuczciwie się bogaci. I z reformą gospodarczą w fabrykach jest różnie. Każdy patrzy na swój interes, jest panem u siebie. A ten wspólny społeczny interes cierpi. Ceny windują się w górę, by pokryły nieudolność, bałagan, nadmiar administracji... Wier tak sobie myślę, że i przed nowym pokoleniem, które wprowadzi z odbudową kraju tak spieszny jak my się nie musi, dużo jest pracy. I pewnie wcale nie łatwiejszej...

EWA LUKASIEWICZ

PORTRET Z PAMIĘCI



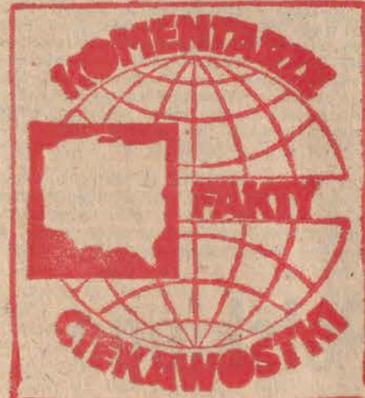
W. Pawłowski. — Nie było dyskotek, ale za to wieczorki w każdą niedzielę, gdzie można było potańczyć za 10 zł. Na to było nas stać. Jeździliśmy na wycieczki, biwaki, majówki. Była między nami prawdziwa więź, byli przyjaźni.

Rok 1956 był dla mnie dużym przeżyciem. Nie tylko dla mnie zresztą. Szkoła, że o doświadczeniach z niego płynących szybko zapomnieliśmy. Później z perspektywy czasu myślałem, że błędem było również, iż tak skąpo i rzadko wracaliśmy do tego roku, popełnionych błędów, ich przyczyn. Można było przecież traktować je jako pogładową lekcję na przyszłość. Ale nie było czasu. Może to dlatego, że znowu trzeba było myśleć o pracy, produkcji, planach. Od-

wałem, starałem się. Ani ja, ani nikt z mojego pokolenia nigdy nie czerpał korzyści ze swojej legitymacji. Przeciwnie, nosząc ją trzeba było pokazać się z najlepszej strony. Ale w 80 roku ludzie nie chcieli o tym słuchać.

Także wtedy nie zmieniałem zdania, że tylko dobrą pracą można pokonać kłopoty. Choć jak dla wszystkich przykre było, że po tylu latach trudów budowania znowu było ciężko. Kolejki, w sklepach puste półki. Wtedy, ale i później często sam pytałem siebie o powody, dla których nie udało się zrealizować celów, które stawialiśmy sobie. I widziałem je w coraz rzadszych rozmowach z robotnikami. W kurczących się zebraniach i naradach, na których przede wszystkim zjawia-

Z PAMIĘCI



celem jest wzmocnienie amerykańskiemu społeczeństwu istnienia radzieckiego zagrożenia, wytworzenie atmosfery nieufności, a nawet wrogości, znaczna większość respondentów ankiet nie wierzy w „wojowniczość” przywódców radzieckich. Spadło także, w porównaniu z wcześniejszymi ankietami, poczucie zagrożenia wojną nuklearną. Tylko 29 proc. uważa, że wybuch jest możliwy. W czerwcu 1981 r. obawę przed rychłą wojną wyrażało aż 47 proc. respondentów.

Tyle ankiet. A jak zachowują się politycy po pierwszej rundzie zamrożonych dotychczas rozmów USA — ZSRR? Trzeba przyznać, że zgotowano Shultzowi przyjęcie nierzadym bohaterowi narodowemu, uznano rezultaty spotkania jako nadspodziewanie pomyślne ale jak dotąd nie podjęto żadnych konkretnych kroków, świadczących o poważniejszej zmianie stosunków do zbrojeń. Można jednak uznać, że za wcześniejsze na konkretne działania, tym bardziej że całą uwagę skupiają obecnie zmiany personalne dokonywane w Białym Domu.

Mówi się o istniejącej rewolucji pałacowej, gdyż rezygnują z dotychczasowej pracy najbliżsi współpracownicy prezydenta. Pierwszy, który podziękował Reaganowi za posadę był Michael Deaver, zastępca szefa sztabu doradców prezydenta. Jako powód podał on swą sytuację materialną — po prostu prywatnie firmy reklamowe zaoferowały mu zarobki o wiele wyższe niż Białe Domy. Kilka dni później w jego ślady poszedł sam szef sztabu doradców James Baker III. Jego miejsce zajął dotychczasowy sekretarz (minister) finansów. A co z Bakerem? Ma on dostać nominację właśnie na ministra finansów.

Dziennikarze zachodzą w głowę co taka zmiana miejsc może oznaczać. Spekuluje się, że Donald Regan, bo tak się właśnie nazywa obecny szef, a był minister, zaprowadzi w Białym Domu większą dyscyplinę. Zartownisnie twierdzi, że wynika to z podobieństwa nazwisk i imion: Ronald Reagan — prezydent, Donald Regan — szef doradców.

Mówi się też, że u nas w tym kraju w rządzie i wśród doradców się nie kończą, a warto przypomnieć, że wcześniej

Shultz odwołał trzynastu ambasadorów, mianowanych za usługi dla Partii Republikańskiej i zastąpił ich zawodowcami z Departamentu Stanu. Wcześniej podziękowano za usługi pani Kipratrik (stała przedstawicielką przy ONZ), zwierzęcej wręcz antykomunistki Raymondowi Donowanowi ministrowi pracy, a William Clark, doradca do spraw bezpieczeństwa poczuł się posadą zmęczony i wycofał się w wiejskie zacisze.

Wszystko to ma świadczyć, zdaniem niektórych komentatorów, o chęci pozbycia się na drugą kadencję prezydenta ludzi o skrajnie prawicowych poglądach i zastępowaniu ich działaczami „centrowymi”. Najbliższa przyszłość pokaże na ile te spekulacje znajdują potwierdzenie w praktyce politycznej. Nie muszę dodawać, że wszelkie zmiany nad Potomakiem, świadczące o zęgananiu się z zajądłymi konserwatystami, mogą wyjść światu tylko na dobre.

Przysięga rewizjonizm w RFN, o rewanżystach różnych odcieni, w mianiamy zazwyczaj nazwiska Hupki i Czai, jako tych najbardziej aktywnych, zajadłych. Tymczasem istnieje i funkcjonuje w Bonn polityk, wysoko uplasowany w hierarchii, bu przewodniczący frakcji parlamentarnej CDU/CSU, który wcale nie ustępuje dwójce wymienionych. Nazywa się Alfred Dregger. Może on z powodzeniem ubiegać się o miano największego „przyjaciela” Polski i Polaków.

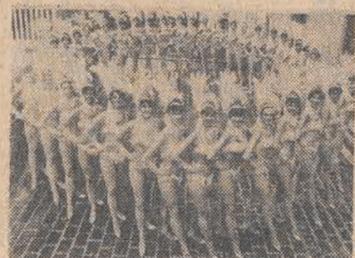
To on właśnie najczęściej mówi o Rzeszy Niemieckiej w granicach z 1917 r., o niemieckiej mniejszości żyjącej i brutalnie uciskanej w naszym kraju. Ma on zresztą „wielkie zasługi” nie tylko wobec Polski. Jemu można właściwie przypisać odwołanie wizyty Honneckera w RFN, on także gorąco protestował przeciwko przyjazdowi Genschera do Warszawy, a gdy wizyta nie doszła do skutku wyrażał wielką radość z tego powodu.

Ostatnio znowu głośno o Dreggerze — uznał on za stosowne wypowiedzieć się w sprawie również głośnej o kontrowersyjnej jaką jest amerykańska koncepcja „wojen gwiazdnych”. Tylko proszę nie sądzić, że jest przeciw. Nic podobnego.

On jest „za”. Zgłosił tylko jedno małe, nie zastrzeżenie. Otóż uważa on za konieczne, by w konstruowaniu broni zawieszonych w kosmosie i sprawdzaniu ich skuteczności, mającej na celu niszczyć nadlatujące rakiety, konieczne wzięły udział specjalistów RFN.

Może się bowiem okazać, twierdzi Dregger, że broń umieszczona w kosmosie nie będzie mogła niszczyć nadlatujących rakiet, a udział przedstawicieli Bonn „umożliwi obronę naszych interesów”. Trzeba uczciwie przyznać jedno — Dregger nie jest pierwszym politykiem RFN, który marzy o położeniu ręki na atomowym cynglu. Już stojący się w krzyżacki piasek Adenauer domagał się dla siebie prawa do współdecydowania o użyciu broni nuklearnej. Od tego czasu trochę to żądanie wyszło, wśród polityków zachodniemieckich, z mody. Trzeba było Dreggera i jego wielokrotnie cięgi, by można było mówić o powrocie do chętki posiadania wpływu na wywołanie konfliktu samobójczego dla Europy. Zapamiętajmy to nazwisko i poglądy tego człowieka. To bardzo niebezpieczny gracz polityczny. Kto wie, czy nie bardziej niebezpieczny od tych dwóch, wymienionych na początku.

Od 52 lat działa w Nowym Jorku Radio City Hall, miejsce wielkich rewii, połączonych z wyświetlaniem filmów wytwórni Disneya. Jedną z głównych atrakcji te-



go przybytku podkaszanej muzyki były występy śpiewających i tańczących gir-lasek.

Zdawać by się mogło, że tym 30 dziewczętom bezrobocie, byle uroda i linia dopisały, nie grozi. Tymczasem okazało się, że wytwórnia Disneya postanowiła wynająć Radio City Hall innej firmie rozrywkowej, która nie widzi możliwości zatrudnienia tych panienek. Mają, na oścież też, otrzymywać zapomogi. Oczywiście, protestują, pikietują gmach, ale bez skutku.

HENRYK WALEŃDA



— Czy jesteś powien, że wiesz co robisz?

Poniżej drukujemy fragmenty prac wyróżnionych I nagrodą w konkursie pn. „Pierwszy rok wolnej Łodzi”

Pierwsze dni, pierwsze lata...

Przyszli wreszcie dzień wyzwolenia i jak o dzień o 7 jesteśmy w fabryce, sprawdzamy zamknięcia pomieszczeń, obecność służby porządkowej. Przyszli ok. 10 pracowników. Pogadaliśmy o tym co dzień przynieść może. Miasto przychodzące, w bezruchu czeka na swój los. Na temat sytuacji szczegółowej nikt nie pewnie nie może powiedzieć. Niemcy cywilni wywalił do szczytu, ale co z wojskiem? Jeszcze wczoraj rano na Piotrkowskiej stało chyba z 30 czołgów, pomalowanych na biało. Załogi kręciły się po chodniku. Większość chłopcy poniżej 20 lat. Chodzili bez uśmiechu, wyglądali na skazańców.

Nasza rozmowa toczy się wokół tego czy Niemcy będą bronić się w murach miasta. Świerdzka, że trzeba w domu zrobić jak największe zapasy żywności, wody i spakować w wózki najbardziej potrzebne rzeczy, na wypadek ucieczki.

Rozchodzimy się około 9. Ja z Lukiem M. i Mikołajem D. idziemy rozeznac sytuację. Maszerujemy pustymi ulicami — Kopernika, Karolewska do Dworca Kaliskiego. Na chodnikach tłuczone szkło. Dwukrotnie doganiają i wyprzedzają nas małe grupki niemieckiej piechoty. Idą prawie biegiem, po drodze pytają czy dobrze idą na „Scheratzt”.

Gdzieś na południu wsochodzie przewalają się grzmoty artyleryjskiej kanonady, raz jakby bliżej, to znów się oddalają. Uznaliśmy, że pora na plac Wolności, bo tam krzyżują się drogi z Łodzi i do Łodzi. Około 10 ma Pomorskiej wychylenie, podobno Rosjanie wkraczają do miasta. W bramach grupki ludzi, chłopcy przebiegają od bramy do bramy. Nie okrośniono, ale jakieś ożywcze podniecenie! Wreszcie ktoś krzyknie... idą! Rzeczywiście żołnierze z automatami i czerwoną gwiazdą na czapkach. U wylotu Pomorskiej, gdy żołnierze zatrzymują się powstaje tłum. Okrzyki, rzucanie się na szyję, gęsto w oczach izy radości. Jaką babinka oskubała w domu całą doniczkę i sypie przed żołnierzami zielenie. Jak dziewczynki na Boże Ciało przed procesją. (...)

Następnego dnia rano w fabryce spokój, wszystko w porządku. Z bratem idziemy do komendatury. Przy drzwiach tłum ludzi z przeróżnymi sprawami. (...)

Po południu wyruszą do miasta. Na Wschodniej po byłym komisaracie policki zespół żandarmerii organizuje się samoobrona. Na Piotrkowskiej, gdzieś zaczyna się wybijanie szyb wystawowych. Robią to chylkiem, ale bezkarnie. Na ulicach nie ma żadnej służby porządkowej. Zebrałoby wracam do komendatury do generała Siemionowa i opowiadam co widziałem. Proszę o zorganizowanie jakiejś skutecznej ochrony przed celnymi

mi elementami korzystającymi z sytuacji. Spokojnie wyjaśni mi, że wojska radzieckie gospodarzą tylko przez bardzo krótki okres, w pierwszych chwilach. Tuż, tuż idzie Wojsko Polskie i władze cywilne, które przejmą władzę w całości. Przyrzeka wydanie i wywieszenie obwieszczenia grożącego surowymi karami czasu wojennego za jakikolwiek naruszenie porządku. (...)

Moją zasadniczą bazą zawsze była fabryka. Oprócz portiera stałe siedzieli dyżurni z karabinami, które odebrałem jakimś chłopcom w komisaracie na Zielonej. Organizował się tam Komitet Samoobrony, poszedłem nawiązać kontakt i ustalić formy współpracy. Tłukło się tam masy ludzi w przeróżnych sprawach. Patrząc, na korytarzu dwójka chłopaków, może po 15-16 lat z karabinami chylikiem przemycia się do wyjścia, a miny mają jakieś niepewne. Zaczepiłem ostro i za chwilę byłem posiadaczem dwu mauserów, które zaniosłem do fabryki. O amunicji w tych dniach nie było trudno, zresztą karabiny były potrzebne bardziej dla dodania odwagi, niżeli do obrony. (...)

Zostałem wybrany przewodniczącym Rady Fabrycznej (tak ją wtedy nazwaliśmy), a więc kierownikiem. (...) Wszystkie zabiegani, tysiące spraw, masy przybywów z różnych stron świata, najwięcej warszawianów, którzy zgłaszają się po upoważnienie na zajęcie fabryki. Na nasz zakład mieliśmy spore chętnych. Jednym z nich był spadochroniarz warszawski „Puls”. Ale po obejrzeniu nie tyle fabryki, ile załogi, która nie przejawiała zbyt wielkiej chęci do pracy w prywatnym przedsiębiorstwie — zrezygnowali. (...)

Mieliśmy pełnosprawną fabrykę — nie zginął, jak się to mówi, żaden gwóźdź. Był spory zapas surowców, więc uruchomiliśmy fabrykę już 10 lutego. Zaczęliśmy od kremów, suchych szamponów, środka do mycia szyb, proszku do prania, by potem przejść do mydeł toaletowych, do „Rifu” już nikt nie chciał nawet darmo. Zapas mydeł na kaolinie szczególnie rozepchalśmy do różnych instytucji za darmo, bo inaczej wypadłoby je wywozić na śmieć. (...)

Budząc się życie gospodarcze w pierwszej kolejności zgłasza zapotrzebowanie na transport. Sprawy kolei były podporządkowane transportom wojskowym i toczącej się nadal wojnie. Tym ostrzej stały sprawy transportu samochodowego dla życia gospodarczego. Wojska radzieckie dos-

konale poinformowane, że znajdują się na terenie państwa sojusznicy, tylko samochody wojskowe traktowały jako „trofeje”. Ale w ostatnim roku wojny Niemcy ogolili fabryki ze wszystkich pojazdów o ile były tyle o ile sprawne. Pozostały tylko ciężarówki na koks i „holzgas”, przy których więcej było placu, niżeli jazdy. Jako sekretarz okręgowy Związku Zawodowego Transportowców w okresie bezpośrednio przed wojną, byłem moralnie zobowiązany do zajęcia się sprawą wznowienia działalności związku. Toteż był on chyba pierwszym związkiem zawodowym, jaki powstał w Łodzi. Kierowcy pracują w terenie, wzajemnie dobrze się znają, nietrudno było więc się skrzyknąć. Na miejscu byli członkowie ostatniego zarządu — Kasprzak, Skotnicki, Wurch i szereg innych, dalej kilka osób z zarządu sekcji pracowników ekspedycyjnych, wobec czego nie trzeba było wybierać władz. Potraktowano sprawę tak, jakby na ostatnim posiedzeniu w sierpniu 39, wyznaczono następane zebranie na styczeń 45. (...)

W tych czasach związek był gdzieś indziej takich jakich nie było, a o możliwościach znalezienia pracy, i o leżącym gdzieś w roku nadającym się do remontu, i o możliwościach szabru na Ziemiach Zachodnich, i wreszcie o częściach maszyn wywiezionych z Łodzi i porzuconych na drogach ucieczki... Nie robiono nie bezinteresownie, ale niejedną fabryką w ten sposób uzupełniła swoje maszyny i surowce. Zastanawiam się czy związek w ten sposób nie pomógł szabrownikom — trudno powiedzieć! Moralność ma różne kryteria zależne od sytuacji. Pomijając to, że jakikolwiek próba przedwzięcia byłaby przedsięwzięciem bez szans powodzenia, był to jedyny realny sposób zagospodarowania „Dziękuję Zachodu” na sposób amerykańskich trapezów. Poza tym spora liczba kierowców odpływała na zachód, osiedlając się tam na stałe, co było już racją stanu. (...)

Wybiegłem ze sprawami związków transportowców do końca 1945 r., tymczasem tak wiele ciekawego działo się w pierwszych dniach i miesiącach. Władza faktycznie w całości znajdowała się w rękach PPR, dysponując dużym dobrze zorganizowanym zespołem kierownictwa, posiadającym przeszko-lenie KPP lub w konspiracji wojennej, który wiedział także, co ma na danym etapie osiągnąć. Zorganizowano błyskawicznie MO, aparat bezpie-

czeństwa, władze administracyjne, montowano aparat partyjny. Na dzielnicach peperowskich było tłoczno od robotników z zakładów pracy, bo tam można było otrzymać pomoc we wszystkich sprawach. Nabór nowych członków robotników był o wiele większy niżeli w PPS, chociaż miała ona liczącą się bazę przedwojenną. Decydowała prężność organizacji, wyraźny program reform, realizowanych z żelazną konsekwencją.

Zbyt późno dowiedziałem się o pierwszym wiece PPR w teatrze przy ul. 11 Listopada z udziałem właściwie całego ówczesnego kierownictwa partii i nie mogłem dostać się na salę. Za to parę dni później, gdzieś w pierwszych dniach lutego kiedy zorganizowano w Hali Sportowej wiec dla całej ludności Łodzi, zostałem wyznaczony na mówcę z ramienia PPS. Wówczas wszystkie publiczne imprezy dla podkreślenia jedności działania, były obsadzone przez przedstawicieli obu partii na zasadach paritetu. Pierwszym mówcą był tow. Gomułka, o którym tylko tyle wiedziałem, że jest sekretarzem generalnym PPR. (...)

Wiec z okazji święta Armii Czerwonej, ani przez chwilę nie był akademią ku czci, bo żołnierze radziecki był dosłownie wczorajszym wyzwolicielami, był pogromem zniechęcenia hitleryzmu, naszym sojusznikiem w nie zakończonym jeszcze boju ze śmiertelnym wrogiem. Był to czas, jak i następne najbliższe lata, okresem rewolucji ideologicznej, przewartościowywaniem pojęć przyniesionych ze sobą z Polski burżuazyjnej, i żołnierze radziecki był tego żywym symbolem. (...)

W Łodzi ani chwilki nie przestała pracować elektronika, szybko ruszyły tramwaje i najpilniejszym zadaniem było uruchomienie przemysłu włókienniczego. Wiele maszyn wywieziono do Niemiec, brakowało węgla, bawelny, surowców, fabryk i inżynierów, bo trzeba nie zapominać, że w Łodzi był Reich i wszystkie inteligencje stanowiska były obsadzone przez Niemców, którzy wywalił.

Fabryki uruchamiali robotnicy sami. Jeszcze przed ukazaniem się dekretu o Radach Zakładowych powstały one samorzutnie i przejmowały faktyczne kierownictwo. Nikomu do głowy nie przychodziła myśl, że mógłby wrócić były właściciel, chyba że był to mały warsztat typu rzemieślniczy. (...)

Obejrzelśmy zapuszczone „Turowskie” boisko na Letniej

by wreszcie pójść na LKS. Od strony lasu, przy płocie leżał radziecki żołnierz, bez butów, z rozłupaną, od strzału bezpostępną w potylicę, głową. Rozegrała się jedna z wojennych tragedii, której przyczyną nie sposób było odgadnąć. Jeszcze jeden zginął bez wieści.

Przeszliśmy przez dziurę w płocie, ale okazało się, że w wale od strony Dworca Kaliskiego wkopane są działa przeciwlotnicze. Trzeba było szybko zmykać, gdyż warta niedwuznacznie dawała do zrozumienia, że rozpylacz znacznie działa, gdybyśmy mieli jakieś zamiary dalszego szwendania się po boisku.

Na tym samym boisku odbył się, chyba w kwietniu, pierwszy międzynarodowy mecz Polska — Włochy. Waciu wyznał wśród jeńców włoskich pilkarzy; zmontowanie drużyny w Łodzi było drobiazgiem gdyż on znał wszystkich pilkarzy, a także i oni jego znali. Pozostawał problem z armatami. Poszliśmy we dwójkę do ówczesnego komendanta miasta gen. Furia i zostaliśmy jak naj-życiowiej przyjęci. Otrzymały „biglietti” umożliwił tym razem rozmowy z obsługą dział, która poza dowódcą składała się z młodych, służbistych i nieustępliwych kobiet. Zażądały wolnej strefy szerokości 30 kroków po każdej stronie dział, ogrodzonej linami. Ponad połowa wau w ten sposób została wyłączona dla publiczności. Mecz odbył się przy pięknej, słonecznej pogodzie i dużej frekwencji. Bodajże wygraliśmy, ale nie to było ważne! Był to symbol, że chociaż wojna jeszcze nie była skończona, za Odrą i pod Berlinem toczyła się potężna bitwa, w Łodzi zaczynało się nowe normalne, pokojowe życie. (...)

W ciągu pierwszego roku pracy załoga fabryki podwoiła się. W większości wypadków były to młode kobiety, w okresie wojny wywiezione do Reichu na roboty. Złoty młode przed wojną skończyły szkołę powszechną, były zajęte troską o dom i rodzinę by podjąć kontynuację szkoły. Na kursy dla snafabelów (uczestniczące, na które było obowiązkowe) uczęszczało do 16 proc. załogi. Pracowaliśmy na jedną zmianę z godzinna przerwą obiadową. Dla spożycia posiłku w stołówce wystarczało pół godziny, latem resztę czasu poświęcano na grę w siatkę, a nawet pływanie w naszym basenie przeciwpożarowym. Gorzej było zimą, próbaliśmy wówczas organizować czytanie gazet. Również wszystkie zebrania organizowano wyłącznie w przerwie obiadowej, co miało swoje dobre strony. Mu-

stały być krótkie i miały prawie stu procentową obecność. Ówczesne schematy organizacyjne przemysłu spowodowały, że do nas dołączono fabrykę proszków do prania, dwie fabryki sulfonatów, „kościarkę” na Ciasnej, jak wtedy nazywano fabrykę kleju kostnego i wreszcie olejarnię. Powstał mały kombinat, ale poszczególne działy były od siebie tak odległe, że każdy żył swoim życiem — pracownicy wzajemnie się nie znali. W macierzystym zakładzie nadal skupiali się aktywni społeczni, stał kierownik chłopaków do MO, na przyspieszone szkolenie, do obsługi akcji politycznych, jak referendum, potem wybory.

Produkcja rosła z roku na rok, stale wzrastało zapotrzebowanie rynku na kosmetyki, co świadczyło o wzrastającym dobrobycie. Zachowanym sprzed wojny zwyciężca każda z fabryk kosmetycznych robiła wszystkie bez wyjątku asortymenty od kremów do wód kołodskich i szminek. Musiało doprowadzić to do sytuacji, w której produkowano bez rozważania prawdziwych potrzeb rynku. Najskrajniej ujawniło się to w szminekach. Ktoś z planistów zbyt wysoko ocenił zapotrzebowanie odbiorczyń na ten asortyment. Artykuł wysoko akumulacyjny, więc każda z fabryk przekroczyła plany, hurt odbierał, zobowiązany był do tego przez plan. W końcu roku okazało się, że ponad 60 proc. trzeba było zamagazynować gdzieś aż w Zielonej Górze i po paru latach wyrzucić. Wiąże się to z anegdotą, jak to powstało nagłe zapotrzebowanie na szminki na terenie rzeszowskim i w sercu wszystkich wkroczyła otucha. Po sprawdzeniu okazało się, że przyczyną był brak specjalnych ołówków do cechowania świni na sknupach. Takstatorzy poradzili sobie znacząc świnki kredkami. (...)

Do pierwszych dni — pierwszych lat zaliczyłem drugie półrocze roku 1944 i dlatego trzeba by zakończyć rokiem 1948.

Połączenie partii, wkroczenie w gospodarke planową, ustabilizowanie się stosunków wewnętrzno-politycznych, zagospodarowanie Ziemi Zachodnich, to już okres dojrzewania innej jakościowo od lat ciemnych i górnych, w których wszystko ulegało przetopieniu, stawało się czymś nowym, dotąd nie znanym.

Łódź — jakodż reszaratka, utracona przedwojennie. Ofiarnie pomagają odbudowywać się i rozwijać innym ośrodkom, niepotrzebnie zapominając o sobie. Nie odegrała ona takiej roli, jaka mogłaby jej przypaść w tych niepowtarzalnych czasach, kiedy znalazła się w centrum Polski i jej problemów.

Zadawołała się rolą drugiego pod względem liczby ludności miasta, ale nie drugiego miasta w Polsce. (...)

SERGIUSZ GRICUK

Był kiedyś w Łodzi

Wyjechaliśmy z Lublina do Łodzi na początku marca 1945 roku, wojskowymi ciężarówkami obladowanymi jak wielbłądy dekoracjami, rekwizytami i żołnierskim ekwipunkiem. Siedzieliśmy na taboach i kufrach. Było nas kilku żołnierzy z plutonu pomocniczego Teatru Wojska Polskiego. Upřednio prawie cały zespół teatralny wyruszył w ślad za styczniową ofensywą poprzez Kraków i Katowice do Łodzi. Jechaliśmy niezbyt szybko, gdyż szosy miały pełno wybojów, a ruch był dość duży. Przeważały pojazdy wojskowe. Nic dziwnego — wojna jeszcze trwała.

Wreszcie moja dawno nie widziana, rodzinna Łódź! Mówiłem do kolegów — patrzcie i podziwianie. To jest dopiero miasto! Przy nim Lublin to osada. Z Cegielnianej skręciliśmy w Kilińskiego. Wozu ledwie przecisnęły się przez bramę Teatru Miejskiego, przemianowanego przez Niemców na Theater zum Litzmannstadt. Teraz w tym budynku będzie znów polski teatr. Żołnierska nazwa naszego teatru powstała na zasadzie awansu. Nad Oką był to teatr dywizyjny, później korpusny, armijny, wreszcie w Lublinie mianowano go teatrem całego wojska. (...) Aktorzy byli szczęśliwi. Sława teatru rozprzestrzeniła się na coraz to nowe, wyzwalone tereny. Przedstawienia „Wesela” wzbudziły entuzjazm pod Wawelem i na Śląsku. Za kilkanaście dni premiera łódzka.

Pełne ręce roboty mieli dwaj kwatermistrzowie — Tadeusz Samuś i Tadeusz Miódch. Zakwaterowanie kilkudziesięciu ludzi było pracą niełatwą. Oficerem zaopatrzeniowym był chorąży Henryk Szlachet. Była to arcyciekawa figura Mundur wstąpił na nim jak na kołku. Mówił swoistym dialektem polsko-żydowsko-rosyjsko-niemieckim. Przekreślał słowa i ich znaczenie. Ceniony był, gdyż każda brakująca rzecz wynalazł, kupił, wyciągnął.

W kamienicy naprzeciw teatru ulokowano biuro dyrekcji z majorem Krasnowieckim na czele i dyrektorem administracyjnym Mellerem. W sekretariacie królowała panna Danusia. W tymże domu i w stojącym obok zamieszkało kilku aktorów. Władysław Krasnowiecki z żoną Ireną — aktorka, mieli mieszkanie przy zbiegu ulic Wschodniej i Cegielnianej.

Ja „za karę”, że byłem kawalerem, dostałem kwatere sublokatorską przy ul. POW. Mieszkało tam małżeństwo z synkiem. Przybył z spalanej Warszawy. Pan domu był fotografem i w wol-

nych chwilach przynosił ze słomowiska poszarpane nieczytane żelastwo. W krótkim czasie, ku mojemu zdumieniu, urządził z tego ziemi laboratorium fotograficzne.

Niektóre mieszkania z przydziału miały rozszabrowane umeblowanie. Dlatego administracja teatralna dawała kartki do magazynu na skompletowanie brakujących mebli. W miescie było kilka punktów, gdzie stało masę używanych mebli, do wyboru, do koloru. I do tego za darmo! Zresztą inaczej być nie mogło, bo kto u żołnierza znajdzie pieniądze? Można też było dostać nieco stółwiny ze szkła, fajansu, a nawet porcelany. Ja wzięłem rzeczy dla meczynny podstawowe — karafkę, kieliszki i parę talerzy.

W ogóle w Łodzi natrafiliśmy na niecodzienne składy. Na rogu Cegielnianej i POW był bezpieczny skład drewnianych, nie okantowanych nart, a obok wielka sterta wnosząca się aż po drugie piętro słomianek ochronnych do naciągania na buty. Tak Niemcy przygotowywali się na rosyjską zimę.

Tymczasem w całym gospodarstwie teatralnym panował wielki rozgardiasz. Na scenie i na zapleczu uwijali się cieśle, stolarze, ślusarze, malarze i elektrycy. Trzeba było ten skomplikowany mechanizm teatralny, rozregulowany przez uciekających Niemców, przygotować do premiery. Kilku fachowców przyjechało z Lublina. Resztę zastaliśmy na miejscu. Byli to zdolni i pracowici ludzie.

Mając nieco więcej czasu, zespół teatralny wdział się na innych scenach. Pamiętam spektakl w sali widowiskowej przy Ogrodowej, naprzeciw fabryki Poznańskiego. Widownia teatralna podparta licznymi, żelaznymi kolumnkami była wypełniona po brzegi robotniczą publicznością.

Dawaliśmy popularną na wojennej trasie teatru składankę pt. „Od Oko do Wistły”. Zespół występował na tle białoczerwonego luku tęczu, symbolizując nadzieję na zwycięstwo. Spektakl składał się z historycznych i współczesnych scenek żołnierskich, przetykanych poezją i piosenką.

Była więc scena w której nieduża, ładna blondynka, Ryszarda Hani, w narzuconej na mundur sukmanie, naciskała palcem swój nosek, aby stał się zadarty i upodobił się do nosa Naczelnika Kościuski. W innej scenie Kazimierz Wichniarczyk w czapce kucharskiej na głowie, gonit żołnierzy po scenie, wywijając drewnianą warząchwą.

To przedstawienie było moim chrztem aktorskim. Zaledwie po jednej próbie zdecydowano,

że mam wystąpić. Czuję się jak facet, któremu w paru słowach objaśniono, jak się pływa, a potem rzucono go na głęboką wodę. Wierzę mi, bym to uczucie fatalne. (...)

Wreszcie 22 marca premiera „Wesela”. Teatr wypucowany na glans. Przed teatrem pełno terenowych samochodów. Holl zapina się coraz bardziej. Pośród tłumów cywilów, ubranych świątecznie, czuli w to co kto miał najlepszego, duży wojskowych, przeważnie wysokich rang. Pośród nich mundury radzieckie. Widownia rześkie oświetlona. Wielki, kryształowy żyrandol zwiększający się z sufitu, płośnie tysiącami odbitych świateł. Siedzący pod nim widzowie z obawą spoglądają w górę. Wielu z nich jest pierwszy raz w teatrze i ta masa szkła wisząca nad głowami, niepokoi ich.

Po gorączce przygotowań do premiery i jej sukcesie, rozpoczął się normalny, roboty dzień. „Wesela” oczywiście podbiło Łódź. Ludzie walił do nas drzwiami i oknami. Teatr Wojska Polskiego stał się na kilka lat pierwszą łódzką sceną. Ba, nie tylko łódzka — polską! Tak wspaniałego zespołu nie będzie długo w żadnym teatrze. Nie by-

Teatr Wojska Polskiego

ło tygodnia, aby jakiś wymierzony aktor w podszycim wiatrem paltocie albo w żołnierskim piaszczu nie zjawiał się w wędrowki wojennej, wityny przez kolegów aktorów z otwartymi ramionami. Wśród przybyłych trafiały się nie byle jakie tuzy aktorów i reżyserów. Był u nas m.in. Elżbieta Barszczeńska, Andrzej Bogucki, Seweryna Broniszówna, Stanisław Bryliński, Wojciech Brydziński, Stanisław Daczyński, Dobiesław Damięcki, Irena Górska, Janina Godlewska, Józef Klejer, Edward Kowalczyk, Janusz Kozłowski, Włodzisław Kwaskowski, Justyna Karpińska, Henryk Modrzewski, Janina Romanowa, Kazimierz Rudzki, Juliusz Osterwa, Aleksander Węgierek, Władysław Sheybal, Kazimierz Szubka, Leon Schiller i Zofia Małynicz, Stefan Śródka, Leon Heller i wielu, wielu innych. Niektórzy zostawali w TWP, inni szli do skonfederowanego z nami Teatru Powszechnego, jeszcze inni do uśmiechniętych od ucha do ucha „Szyreny” albo do „Gongu” czy też do Teatru Żołnierza, grającego różne składanki, a później przekształconego w Teatr Kameralny dający doskonale przedstawienia w małej obsadzie, wreszcie do „Lutni”, jedynego teatru muzycznego, który zasłynął z pięknych melodii operetkowych i bogatej scenografii. Trzeba wiedzieć, że Łódź od 1945 roku co najmniej na cztery lata przeobrazi-

ł się ze skromnego kopciuszka w reprezentacyjny ośrodek kulturalny. Kilka teatrów, kilkadziesiąt kin — więcej niż Łódź ma dzisiaj, liczne redakcje czasopism, obecność wielu pisarzy, duża liczba przeróżnych instytucji i wreszcie największy powód do dumy — otwarcie Uniwersytetu i Politechniki, które dały początek innym łódzkim, wyższym uczelniom. To wszystko złożyło się na nobilitację robotniczego miasta. Kilkunastu żołnierzy i podoficerów z plutonu pomocniczego TWP nie miało wiele do roboty. Obowiązkowe były warty przy bramie wiejskiej, służba za kulismani podczas przedstawienia, dyżury w sekretariacie, załatwianie różnych spraw w mieście oraz dodatek trwała wojna, przynoszenie codziennie z Komendy Miasta sekretnego hasła, obowiązujące podczas godzin nocnych. Bez takiego hasła niebezpiecznie było poruszać się po ulicy w nocy.

Stojąc na warcie patrzyłem na aktorów, jak wchodzi przez bramę teatru na przedpołudniową próbę czy na obiad do stołówki albo na wieczorne przedstawienie. Niby ci sami, co na scenie, a jednak inni — bez maskującej szminki. Ubrani

w oficerskie piaszcze i mundury przepasane koalicją. Głowy mieli nakryte furazerkami albo połowimi rogatywkami. Jedynie buty u wszystkich były eleganckie. Trafiały się zwykłe, żołnierskie z brezentowymi cholewkami. Gdy w Lublinie chcieli mi wyfasonować podobne, gdyż innych akurat nie było, powiedziałem, że przepękną tę wojnę w moich prywatnych oficerkach.

Ale oto idzie wolnym krokiem dyrektor teatru, niedawno awansowany na podpułkownika Władysław Krasnowiecki. Był to wysoki, dość tegi mężczyzna, nieco pochylony jakby od dźwigania jakiegos ciężaru. Ręce miał najczęściej opuszczone, z dionimi nałożonymi jedna na drugą. Czy sędzi, czy stał, była to jego typowa postawa. Wzbudzał respekt już swoją masywną budową. Spojrzenie miało docieklive, ale nie było w nim nic groźnego. Akcent kresowy, głos niski o ładnej barwie — baryton. Był pierwszym komentatorem kroniki filmowej. (...)

Kiedy po latach wielu spotkałem pułkownika Krasnowieckiego, przebywającego w Łodzi na zdjęciach filmowych, wspomnieliśmy ten czas, gdy Łódź kipiała odzyskany życiem, a Teatr Wojska Polskiego był częścią tego życia.

EDWARD PALCZYŃSKI (GODŁO: „PODCHORAŻY”)

Kolejny dzień procesu o uprowadzenie i zabójstwo ks. J. Popietuszki

(Dokończenie ze str. 2)

do oświadczeń, także 23 października ub. r. przygotowywali pracownicy wydziału. Dyr. Platek polecił nam przeprowadzić do niego wszystkich obecnych na miejscu pracowników. Poinformowano ich wówczas o zatrzymaniu G. Piotrowskiego i polecono opisać co robili w dniu 19 października ub. r.

Świadek zaniósł te oświadczenia A. Pietruszce. Ten zwrócił uwagę na oświadczenie Barbary S. znacznie dłuższe od pozostałych. Kto to będzie czytał — mówił — i zakreślił fragmenty, które według niego nie miały znaczenia. Barbara S. wspominała w nich — przynajmniej świadek — iż G. Piotrowski wychodząc z pracy 19 października ub. r. powiedział: „Pietruszka wie co robi...”. Po napisaniu przez Barbarę S. nowego oświadczenia miałem poprzednie zmazać — wyznał świadek. Ta druga wersja usatysfakcjonowała dyr. Pietruszkę. Na polecenie A. Pietruszki oświadczenie zmieniła także Zbigniew S. I tym razem chodziło o usunięcie słów dotyczących osoby wicedyrektora.

Świadek powiedział również, iż rano tego dnia G. Piotrowski mówił mu, że „ma napisać oświadczenie, bo 19 października był na gryzbach w okolicach Bydgoszczy i ma z tego powodu kłopoty”.

W odpowiedzi na pytanie sądu Janusz D. stwierdził, że nie był nigdy świadkiem rozmowy o możliwości wypchnięcia z pocia-gu ks. Popietuszki, bądź o jego fizycznej likwidacji. Nie wiedziałem — zeznał dalej — że 13 października ub. r. Piotrowski był w Gdańsku, ani że ks. Popietuszko wybierał się 19 października ub. r. do Bydgoszczy. Janusz D. przynajmniej, iż jego stosunki służbowe z dyr. A. Pietruszką nie były najlepsze. Zastrzegł się jednak, że nie miało to żadnego wpływu na zeznania, jakie składał w śledztwie. Nie miałem żadnego powodu, aby samemu zmieniać oświadczenie dwójki pracowników wydziału. Przekazałem jedynie polecenie dyr. Pietruszki. Sam nie czułbym się nawet do czegoś takiego kompetentny.

Charakteryzując swojego b. przełożonego G. Piotrowskiego, świadek stwierdził, iż oceniał go bardzo wysoko; był on szanowany, lubiany, koleżeński. Zawsze darzył go wielką sympatią — powiedział. Był zdyscyplinowany, lojalny wobec przełożonych i podwładnych — zaznaczył Janusz D. Między nami nie było żadnych konfliktów.

Czy Piotrowski mógł 19 października ub. r. samowolnie opuścić departament wiedząc, że świadek wyjechał służbowo w teren — pytał prokurator. Janusz D. zaprzeczył.

Jak reagował A. Pietruszka, gdy nie wykonano postawionych przez niego zadań — dociekał jeden z pełnomocników oskarżycieli posiłkowych. W takiej sytuacji pisaliśmy raporty i spotykały nas reprimendy. Ja czasami uważałem, że nawet niestosowne — brzmiała odpowiedź.

Pytania do świadka kierowali także oskarżeni.

A. Pietruszka dopytywał, dlaczego Janusz D. opisując zabicie 18 października w gabinecie Zenona P. akcentuje reprimendę za pominięcie drogi służbowej, a nie postawione mu wówczas zarzuty złego, niepełnego wykorzystania informacji, z którą przyszedł do dyrektora departamentu. W odpowiedzi świadek stwierdził, że do WUSW w Gdańsku telefonował z własnej inicjatywy i wcale nie czekał, aż otrzyma w tym względzie polecenie dyr. Pietruszki. Nie od razu jednak uzyskał połączenie.

Dlaczego świadek wystawia przed sądem tak pozytywną ocenę G. Piotrowskiemu, skoro wcześniej np. w czasie służbowych rozmów ze zmianą krytykował swego bezpośredniego przełożonego — pytał dalej A. Pietruszka. Janusz D. zdecydowanie zaprzeczył tym słowom. Nigdy w obecności A. Pietruszki nie wyrażałem jakichkolwiek negatywnych opinii o Piotrowskim — odparł.

Z kolei oskarżony G. Piotrowski, uściślając swoje wcześniejsze wyjaśnienia i pytając świadka, wskazywał iż Janusz D. nie brał udziału w naradzie u dyr. Pietruszki 9 października ub. r.

Tego dnia składał zeznania jeszcze jeden świadek — Zbigniew S., funkcjonariusz MSW. Opisał, jak 23 października ub. r. zmienił swoje oświadczenie do-

tyczące tego, co robił w dniu 19 października ub. r. na polecenie A. Pietruszki — o czym poinformował go Janusz D. — napisał ponowne oświadczenie. Pominął wówczas słowa, iż G. Piotrowski wychodząc tego dnia z pracy powiedział: „Pietruszka o wszystkim wie”. Zbigniew S. potwierdził swoje zeznania, złożone w śledztwie, w tej własnej części. Nie podtrzymał natomiast swoich słów, jakoby G. Piotrowski miał wówczas dodać, że „Pietruszka jest o wszystkim poinformowany”.

Następnie, w nawiazaniu do wyjaśnień oskarżonego G. Piotrowskiego, sąd ujawnił treść notatki dotyczącej odbywania kary pozbawienia wolności przez ks. Sylwestra Zycha. Ks. Zych w okresie od 3 lutego do 4 marca 1982 r. pod pseudonimem „Anty” brał udział w związku zbrojnym, mającym na celu gromadzenie broni palnej i dokonywanie innych przestępstw, godzących w bezpieczeństwo i porządek publiczny oraz przechowywał dwa pistolety z amunicją zarabowane żołnierzom WP w czasie bandyckiego napadu, dokonanego przez innych członków związku — Roberta Chechłacza (który skazany został na 25 lat pozbawienia wolności) i Tomasza Łupanowa (który skazany został na karę 13 lat pozbawienia wolności). Ci ostatni dopuścili się także zabójstwa funkcjonariusza MO Zdzisława Karosa, który osierocił dwoje dzieci w wieku 8 i 9 lat.

Wyrokiem Sądu Najwyższego Izby Wojskowej z dnia 19 listopada 1982 r., rozpoznającej sprawę w II instancji, ks. S. Zych skazany został na karę łączną 6 lat pozbawienia wolności. Wyrok jest prawomocny i karnie odbywania kary przypada w marcu 1988 r.

Z informacji, uzyskanych od administracji zakładu karnego w Braniewie — zaznaczono w notatce — wynika, że ks. Zych wytworzył niebezpieczne warunki do wykonywania praktyk religijnych. Przebywa on w celi sam, posiada w niej szaty i inne przedmioty liturgiczne, niezbędne do odprawiania modłów. Bierze także udział, dwa razy w miesiącu, w odprawianych w zakładzie karnym przez innych księży mszach dla osób odbywających kary pozbawienia wolności.

Ks. S. Zych korzysta także ze zwiększonej swobody, bowiem niezależnie od widzeń przewidzianych regulaminem, zezwolono na comiesięczne wizyty u niego dwóch księży z kurii biskupiej oraz na swobodną z nimi korespondencję.

Ze strony Episkopatu Polski podejmowane były wielokrotnie inicjatywy na rzecz zastosowania indywidualnego aktu łaski wobec ks. S. Zycha.

Wysuwane były również sugestie jego przedterminowego zwolnienia i umieszczenia w zamkniętym dla osób postronnych miejscu, pozostającym pod jurysdykcją Kościoła — stwierdzono w notatce.

Następnie sędzia Artur Kujawa odczytał wniosek dowodowy oskarżonego G. Piotrowskiego z dnia 15 stycznia br. Oskarżony wniósł o udośćnienie sądowni przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych materiałów dokumentujących zarzuty, jakie podniósł on w oświadczeniu złożonym w śledztwie oraz przed sądem. Dotyczyły one działalności pozareligijnej ks. Popietuszki, a zwłaszcza dysponowania przez niego funduszami byłej „Solidarności” Region Mazowsze, przechowywania przez arcybiskupa Henryka G. funduszy byłej „Solidarności” Region Dolny Śląsk, współpracy biskupa Ignacego T. z gestapo, nielegalnego budownictwa sakralnego, ulg celnych i podatkowych stosowanych wobec Kościoła oraz metod wychowywania młodzieży przez kler katolicki. Oskarżyciel publiczny wyraził pogląd, że wniosek ten wynika z linii obrony G. Piotrowskiego i dotyczy jego motywacji, jednakże decyzyjny w tej sprawie pozostawia do uznania sądu. Przeciwno wnioskowi wystąpił pełnomocny oskarżyciel posiłkowy. Wniosek poparł obrońca G. Piotrowskiego oraz sam oskarżony w złożonym dodatkowo oświadczeniu. Po naradzie sąd wniosek oddalił. Sprawa pozareligijnej działalności ks. Popietuszki jest rozpatrywana w trakcie całego procesu i sąd posiada wystarczające materiały. Pozostałe problemy nie mają związku z sprawą — stwierdził sędzia A. Kujawa.

W poniedziałek 21 bm. — dalszy ciąg procesu.

(PAP)

W styczniu wszystkie drogi prowadzą do Monte Carlo

Także i w tym roku nie obeszło się bez skandalu i kłótni przy organizowaniu Rajdu Monte Carlo. Jak na razie mówi się, że impreza dojdzie do skutku. Tak już się składa, że historia niemal każdego RMC ma swoje ważne i skandalne.

NA POCZĄTKU BYŁA NUDA

Wszystko zaczęło się na progu naszego stulecia. W okresie gdy cała Europa pokrywała się śniegiem, kończyły się święta i sylwester, pustoszły kasyna i hotele na francuskim Łazurowym Wybrzeżu. Potrzebna była impreza, która rozwiałaby nudę i... wypełniła goźmi restauracje i kluby. Zebrała się grupa ludzi biznesu oraz kilku byłowców monachijskich kasyn i postanowili zrobić rajd.

W listopadzie 1910 roku ogłoszono regulamin imprezy, a w styczniu następnego roku z kilku miast Europy w kierunku stolicy światowego hazardu wyruszyły rajdowe załogi. Od początku przyjęto zasadę, że pierwszym etapem imprezy będzie gwałtowny zjazd w kaskietwie. Dopiero potem rozpocznie się samochodowa „zabawa”.

Na mecie pierwszej RMC triumfował Francuz H. Rougier. Zwraca uwagę niezmierną prędkość, którą uzyskał zwycięzca — 30 km/godz. Wtedy już doszło do nieporozumień między komisją sędziowską, a jednym z zawodników. Drugi rajd, w 1912 roku, zyskał sobie taką popularność, że na starcie stanęło 65 samochodów.

Po raz trzeci impreza mogła się odbyć dopiero w 1924 roku. W

gwałtownym śniegu uczestniczyło tylko 30 załóg. Do mecy dojechało kilka. Choć gęste walory samochodów i umiejętności kierowców to jednak coraz trudniejsze do pokonania okazały się pokryte śniegiem i okazy rajdowe drogi.

Wszystkie następne rajdy do 1939 roku cieszyły się ogromną popularnością zarówno wśród automobilistów, jak i kibiców. Hotelarze zacierali ręce, RMC stał się wielką imprezą także towarzyską. Organizowano bale i cociate. Szczególnie powodzenie miała uroczystość rozdawania nagród. Do 1930 roku w Rajdzie Monte Carlo walczyło o Puchar Międzynarodowego Klubu Sportowców — inicjatora imprezy. Od 1931 zwycięzcy otrzymują puchar księcia Monaco, Mistrzów dekoruje sam Rainier III. Najważniejszą dla firm i kierowców jest jednak to co dzieje się potem. Czyli ciękanie kontraktów, udział w imprezach i... sława. Dla firm zwiększone obroty, rozwój produkcji, a w ogóle to pieniądze, pieniądze, pieniądze...

NASI NA TRASACH RMC

Automobilowa euforia nie omiadała także przedwojennej Polski. Na starcie stanęli także Polacy: J. Ripper, W. Rychter, J. Nowak, J. Lubieński i Stella Zagórna. Odniesli oni spore sukcesy. W 1931 Alfred Potocki na „Mercedes” był na mecie 15. zaś cztery lata później Jerzy Nowak uplasował się na 11 pozycji. Jechał wtedy na „Fordzie V8”. Jak dotychczas nikomu z rodaków nie

udało się w tej imprezie wypaść lepiej.

Po drugiej wojnie narodową załogi mieliśmy dopiero na starcie 28 RMC w 1959 roku. Wyruszyli z Warszawy która odtąd stała się jednym z miast startowych. Pojechało wtedy sześć naszych załóg na „Simcach-Aronde”. Tylko dwa wydotarły do mecy. Ale polskie samochodowe ambicje wzięły górę i już następnego roku na starcie znalazły się polskie załogi na „Syrenach”. M. Varisella i M. Repeta oraz S. Wierzbę i M. Zatoń dojechali do mecy na pozycjach w okolicach pierwszej setki. Trzeba dodać że startowało wtedy ok. 300 samochodów.

W 1961 roku do Monte Carlo pojechał nasz najlepszy, jak dotychczas kierowca — Sobiesław Zasada. Jego udział w tej imprezie wymagal od niego potraktowania „Startując na małym „Steyer Puchu” sromił konkurentów wyposażonych w potężne auta, serwis i zaplecze. W 34 RMC Zasada sklasyfikowany jest na 17 miejscu, dwa lata później załmuje także tę pozycję.

Historia polskich startów w rajdzie notuje także obecność polskich załóg na polskich „Flatach 125p”. Choć widać uznawali to za sukces, działali nieco inaczej niż to trzeba patrzeć.

W ŚNIEGU, PO ŁODZIE PO SŁAWĘ I... ŚMIERĆ

Bo, rajd to także śnieżyca i krakasy. Niemal każdego roku padała płatka zawodnikom niespodzianki. Stąd też np. 36 RMC nazwano „rajdem opoń” gdyż one właśnie, a ściślej ich właściwy dobór odegrał pierwszorzędną rolę. Prawie zawsze impreza rozgrywana jest w śniegu ale były lata, gdy zaspy na drogach, którym wiodł rajd, miały wysokość 5 metrów. Monte Carlo to także ofiary. Byli ranni oraz zabici widzowie i kierowcy. Zawsze po krótkim następuje szok Szybko, jednak ryk silników zagłusza żalobę i samochodowa „karawana” toczy się dalej!

Start w rajdzie jest już swego rodzaju nobilitacją. Miejsce w czołówce przynosi zawodnikom sławę i pieniądze. Ale największy kapitał zbija ją konkretny samochodowy. Bo mniej więcej od początku lat sześćdziesiątych impreza ta jest gigantycznym targowiskiem, na którym sprzedaje się najlepszy towar tych którzy w przemyśle samochodowym chcą mieć coś do powiedzenia. Na sukces „Porsche”, „SAABa” czy „Renaulta”, pracują sztaby mechaników w ruchomych warsztatach helikopterowych wyposażonych w najrozmaitsze cuda techniki. Inwestuje się gigantyczne pieniądze. Każda z tych firm miała w tej im-



Audi Quattro — aparatura do wygrywania rajdów, nie tylko w ośniejonych trasach.

KTO CHCE NIECH WIERZY...

Według prognoz amerykańskich astrologów, rok 1985 będzie rokiem niespokojnym, obfitującym w akcje terrorystyczne i zamachy, które nie ominą nawet tak „uświęconej” instytucji w W. Brytanii, jaka jest brytyjska rodzina królewska.

Znany jasnowidz, Jane Dixon oraz eksperci w dziedzinie magii, M. A. Smolin zgodni są co do tego, że ataki terrorystów zagrożą życiu wielu czołowych osobistości politycznych.

Astrologi przewidują gromadzenie się powatnych chmur nad Pałacem Buckingham, i tak, ks. Karol zaatakowany zostanie przez niebezpiecznego kryminalistę, który na szczęście zostanie unieszkodliwiony. Natomiast ks. Anna przeżywać będzie dalsze kłopoty małżeńskie, kto wie, czy nie zakończone całkowitym rozkładem tej pary.

Ks. Diana widлана zostanie w rodzinny konflikt związany z odmiennością pdań na temat przyszłej edukacji ks. Williama. Być może, również zostanie ona po raz trzeci matka.

Na scenie międzynarodowej przewidywane są różne gwałtowne wydarzenia. Według M. A. Smolina konfiguracja gwiazd jest niepropychniowa dla ochłodniczego kanclerza Helmuta Kohla zaś zamknięcie Słońca 12 grudnia 1985 r. tłumaczone jest jako pogorszenie sytuacji ekonomicznej W. Brytanii i Kanady.

Szereg niekorzystnych prognoz związanych jest

z obecnością Plutona w znaku Skorpiona i zapowiadana m.in. niepomyślny okres dla prezydenta Mitteranda oraz wznastające niezadowolone społeczeństwa francuskiego, przejawiające się szeregami gwałtownych wystąpień.

Również prywatne życie prominentnych osobistości nie zawsze układać się będzie w 1985 r. pomyślnie.

Kryształowa kula i inne akcesoria wróżb wykazują, że senator Edward Kennedy nawróci się na judaizm w celu poślubienia aktorki Barbary Streisand; jestnie jednak wątpliwość, czy małżeństwo to dojdzie do skutku. Natomiast „najśliczniejsza wdowa świata”, Jacqueline Kennedy-Onassis poślubi multimilionera o nie ujawnionym nazwisku.

Magowie przewidzieli również szereg niepomyślnych wydarzeń w książęcej rodzinie Monaco. Ks. Karolina ponownie rozwiedzie się, zaś jej siostra Stefania będzie nadal slynac z nieobliczalnych wybuchów. Ks. Rainier będzie musiał w tej sytuacji zająć się wyciszeniem skandalu, dotyczącego prywatnych spraw rodziny...

A zatem horoskopy obfitujące w istny melanz prawdopodobnie i twórczej fantazji jasnowidzów, którzy — jak twierdzą sceptycy — wiedza niewiele więcej od zwykłych śmieciarzy.

MARIA DŁUGOSZ

NIE DAJMY SIĘ STAROŚCI!

Bóle kostno-stawowe i mięśniowe należą do najczęstszych dolegliwości wieku podeszłego. Ponieważ pod maską objawów bólowych stawów przebiegają najrozmaitsze sprawy chorobowe jak: gruźlica, nowotwory, choroby nerwowe, schorzenia narządów wewnętrznych i wiele innych — przed rozpoczęciem właściwego leczenia należy w gabinecie lekarskim ustalić rozpoznanie podstawowej sprawy chorobowej.

Reumatologia obejmuje cały wachlarz schorzeń: jedne występują częściej w wieku młodym, ale ich konsekwencje rzutują na dalszy okres życia, inne zaś charakterystyczne są dla ludzi w wieku podeszłym. Są schorzenia, które wymagają intensywnego leczenia silnie działającymi lekami w poradni reumatologicznej, ażeby zapobiec usztywnieniu, zniekształceniu stawów, ale ogromna grupa ludzi z bólami stawów nie wymaga stałej opieki poradni specjalistycznej. Warto wiedzieć trochę o tej wymienionej ostatnio sprawie chorobowej zwanej artrozą.

Istota schorzenia polega na procesie starzenia się tkanek tworzących staw, wyrodnieniu chrząstki stawowej i wyrównawczym nowo tworzeniu kości (dzioby). Zmiany dotyczą jed-

nego lub kilku stawów, często można dopatrzyć się przyczyny np. przeciążenia z powodu otyłości, przebytego urazu, nieprawidłowej postawy, płaskostopia. Artrozy są niezwykle częste u osób po 50 roku życia, ponad połowa ich ogółu ma zmiany zwyrodnieniowe w kręgosłupie.

U ciężko pracujących fizycznie częstsze są zmiany zwyrodnieniowe w dolnym odcinku kręgosłupa. Zmiany w kręgu szyjnym spotyka się jednakowo często u pracowników fizycznych i umysłowych oraz u obu płci. Zmiany w stawach kolanowych są częstsze u otyłych kobiet po okresie przekwitania. Należy odróżnić zmiany zwyrodnieniowe, gdzie widzimy radiologicznie nieprawidłowy staw a pacjent nie ma dolegliwości — od choroby zwyrodnieniowej, gdzie dołącza się ból, ograniczenie ruchomości.

W stanach, w których staw jest pozbawiony ochronnego działania uczucia bólu dochodzi do karykaturalnie nasilonych zmian zwyrodnieniowych, nie tyle powodujących ból, co uniemożliwiających funkcje stawu. Prawidłowe leczenie sapoblegnie temu najgorszemu powikłaniu.

Lek. med. Zofia Kalczak

prezie swoje „pięć minut”. Porsche — 1988, 69 i 70. SAAB — 1982, 83, Renault Alpine — 1973. Osobny rozdział to historia zwycięstw „przeklętych pudełek” czyli angielskich Mini w latach sześćdziesiątych. Z tym też wiąże się skandal wywołany w 1968 roku dyskwalifikacją angielskich kierowców.

ZŁOTE NAZWISKA RAJDU

Na kartach RMC zapisane są nazwiska najlepszych kierowców w historii automobilizmu. Sukces test bowiem przepuska na Olimp. E. Carlsson, T. Makinen, P. Toivonen, B. Waldegard, S. Munari, P. Andruet i wielu innych. Choć z każdym rokiem rosną koszty uczestnictwa w imprezie i stopień jej trudności to jednocześnie zwiększają się emocje. Dziś RMC jest imprezą, w której nieobecnosc grozi wyeliminowaniem z gry. A która z firm zechce na to się zgodzić?

Lata osiemdziesiąte przetasowały czołówkę. Mniej do powiedzenia ma „Porsche”. Prym wiodzie „Audi”. Przed rokiem trzy wozy tej marki zajęły trzy pierwsze miejsca. Tam „Audi Quattro” stawia wszystkie na jedną kartę. Tuż, tuż jest bowiem „Lancia Rally”. Od paru lat coraz więcej do powiedzenia mają w tej imprezie Japończycy. Jak na razie w RMC nie pokazują jeszcze swoich prawdziwych możliwości. Kwestia szczęścia?

Zobaczmy jak będzie w tym roku. Jeśli oczywiście do imprezy dojdzie.

R. PERCZAK

W ŁÓDZKIEJ PRASIE

PISANO...

50 LAT TEMU

Pod nadzorem Ligi Narodów w Zagłębiu Saary odbył się plebiscyt ludności. Według oficjalnych wyników za utrzymaniem status quo opowiedziało się 9 proc. głosujących, za przyłączeniem do Niemiec — 90 proc. głosujących. Niemcy obejmą władzę w Zagłębiu Saary w dniu 1 marca 1935 r.

Komisja budżetowa Sejmu rozpatrywała budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych. Przedstawiciele wszystkich klubów przyjęli go w wysokości zaproponowanej przez rząd. Wysokość wydatków na jednego żołnierza wynosi 2805 zł (w Niemczech — 12 256 zł). Wydatki wojskowe wynoszą 35,6 proc. budżetu państwa.

Jak zwykle zima, wzrasta bezrobocie. Według danych biurow pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia Hezba bezrobotnych w Łodzi rosło średnio o trzy tysiące osób tygodniowo i osiąga obecnie prawie 60 tysięcy pozostających bez pracy.

Jak poinformowała Polska Agencja Telegraficzna „według dokonanych ostatnio obliczeń, liczba radioambonentów wynosiła na 1 stycznia 1935 r. ogółem 374 047”. W ciągu ostatnich 5 miesięcy przybyło 80 000 nowych słuchaczy radia.

25 LAT TEMU

Łódź obchodziła 15 rocznicę wyzwolenia. W uroczystościach wziął udział Władysław Gomułka. W trakcie obchodów otwarto pierwszą w Polsce szkołę tysiąclecia przy ul. Pojezińskiej. Uniwersytet Łódzki otrzymał nową Bibliotekę Uniwersytecką a łódzkiej elektrociepłowni nadano imię W. Leńska.

Kolejny wyraz radzieckiej polityki odnośnie. Podczas sesji Rady Najwyższej ZSRR, premier N. Chruszczow wysunął propozycję jednostronnej redukcji radzieckich sił zbrojnych o 1,200 tys. ludzi w ciągu 1-2 lat.

W Niemczech zachodnich pojawiają się stale prowokacje fałszywostwo. Nieznani sprawcy malują na ścianach domów swastyki oraz napisy „Heil Hitler”. Na ulicach pojawiają się grupy osób śpiewających pieśni hitlerowskie. Mnożą się ekspresy antysemityczne.

Odbyła się uroczystość otwarcia Klubu Studentów Łódzki, który rozpoczyna swoją działalność w specjalnie na ten cel przebudowanym lokalu w gmachu oraz ul. Piotrkowskiej 77. Wyrażono nadzieję, że klub będzie poważnym centrum życia kulturalnego w naszym mieście.

opr. (jfb)

ZAKŁAD ELEKTRYCZNY

świadczy usługi w zakresie:

- instalacje elektryczne i odgromowe,
- siła, światło,
- wszelkie naprawy i konserwacje.

Zlecenia, tel. 36-16-35,
Henryk Szymczak.

1064-g

SPRZEDAM działkę 1000 m zagospodarowaną w Warznie lub 2 x 1000 m. Tel. 86-42-76 po 19. 23535 g

DZIAŁKĘ pod segment - odkupić. Oferty „23471” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5. 23535 g

SPRZEDAM gospodarstwo rolne 4 ha z zabudowaniami. Nowosolna, Łódźka 22. 23441 g

KOMFORTOWY bliźniak - sprzedam. W rozliczeniu „Mercedes” osobowy. Tel. 15-70-86. 893 g

MODNIE SOLIDNIE SZYBKO
szycie spodnie
Zawiszy Czarnego 6 (przy Bałuckim Rynku)
Traczykowski.
22973-g

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE „POLMOZBYT”
w Łodzi, ul. Strykowska nr 1/5
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY
na wykonanie n.w. robót budowlanych i instalacyjnych:

- naprawa rampy kolejowej 120 mb,
- krycie dachów papa 6 tys. m kw.,
- konserwacja istniejącego pokrycia 4 tys. m kw.,
- uzupełnienie oraz regulacja obróbek blacharskich 800 m,
- uzupełnienie tynków 1,6 tys. m kw.,
- malowanie wewnętrzne oraz elewacji 16 tys. m kw.,
- wymiana okien 25 szt.,
- naprawa nawierzchni betonowej 400 m kw.,
- wymiana torów kolejowych 150 mb,
- remont kotłów PCA-4, ECA-4.

Termin wykonania robót II-III kw. br.

Przetarg odbędzie się w terminie 4 dni od daty ukazania się informacji w prasie o godz. 10 w biurze przy ul. Sienkiewicza nr 159 w Łodzi w dziale energo-mechanicznym. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

P.P. Polmozyt zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

285-k

ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI LEŚNEJ „LAS”
w ŁODZI
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY,
który odbędzie się dnia 30 stycznia 1985 roku w n. zakładzie P.L. „Las” w Radomsku, ul. Ładna 1 na następujący sprzęt:

- Przyczepa skrzyniowa 1136/747, stopień zużycia 45 proc., cena wywoławcza 68.350 zł.
- Przyczepa skrzyniowa 823/748, stopień zużycia 46 proc., cena wywoławcza 55.460 zł.
- Przyczepa skrzyniowa 824/748, stopień zużycia 50 proc., cena wywoławcza 51.500 zł.
- Przyczepa skrzyniowa 959/748/54, stopień zużycia 58 proc., cena wywoławcza 43.580 zł.
- Przyczepa skrzyniowa 1058/748, stopień zużycia 46 proc., cena wywoławcza 55.460 zł.
- Przyczepa skrzyniowa 1056/748, stopień zużycia 52 proc., cena wywoławcza 49.520 zł.
- Przyczepa skrzyniowa 1450/748, stopień zużycia 32 proc., cena wywoławcza 69.320 zł.
- Przyczepa skrzyniowa 960/748/95, stopień zużycia 35 proc., cena wywoławcza 66.350 zł.

Wszystkie przyczepy są typu D-44 A. Rozpoczęcie przetargu o godzinie 10 w Zakładzie P.L. „Las” w Radomsku. Za różnice w wyposażeniu sprzętu nie bierzemy odpowiedzialności, braków nie uzupełniamy.

Sprzet oglądać można na trzy dni przed przetargiem. Do przetargu zostaną dopuszczone osoby, które wpłaciły 10 proc. wadium.

Zastrzegamy sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

265-k

ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO „OLIMPIA”
w Łodzi, ul. Obywatelska 137
OGŁASZAJĄ PRZETARG OGRANICZONY
na sprzedaż maszyn: saneczkowych, kotonowych FRC, barwarsko-wykończalniczych, do wykarczowania przędzy, konfekcyjnych.

Szczegółowy wykaz maszyn oraz bliższe informacje można uzyskać w dz. gł. mechanika, ul. Obywatelska 137, tel. 86-64-61.

Przetarg dotyczy jednostek gospodarki uspołecznionej, nabywcze nie mogą pochodzić z terenów położonych w sąsiedztwie przedsiębiorstw resortowych przemysłu lekkiego.

Przetarg odbędzie się w dniu 30 stycznia 1985 roku o godz. 10.

257-k

PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU MASZYNAMI I SUROWCAMI „B O M I S”
w Łodzi, ul. Piotrkowska 125
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż następujących środków trwałych:

- Samochód Star 25, nr podwozia 57980, nr silnika 0828, rok budowy 1963, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza 127.250 zł.
- Elektryczna maszyna kalkulacyjna, cena wywoławcza 22.760 zł. „Celatron”.
- Elektryczna maszyna kalkulacyjna „Celatron”, cena wywoławcza 23.070 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 4 lutego 1985 roku o godzinie 10 w siedzibie przedsiębiorstwa. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wys 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie przedsiębiorstwa.

Jeżeli pierwszy przetarg nie dojdzie do skutku, drugi odbędzie się w tym samym dniu o godzinie 12. Wadium z pierwszego przetargu zachowuje ważność na drugi przetarg.

Za braki w wyposażeniu i wady ukryte w.w. środków trwałych POMIS „Bomis” nie ponosi odpowiedzialności.

Wymienione środki trwałe można obejrzeć w ciągu 2 dni przed przetargiem.

256-k

HOMEK z budynkiem gospodarczym, działka 600 m kw. zamienię na działkę z budynkiem warsztatowym lub samą działką. Działka Bałuty. Oferty „1825” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. 1825 g/E

VIDEO - sprzedam. Tel. 55-38-84 po 17. 928 g/927

VIDEO-Saba prod. RFN oraz TV-JVC tanio sprzedam. 48-98-67. 23543 g

RAMIENIÓWKI jedno- i dwuwłgowe stebnowki - PFAFF lub L23 kupię. Tel. 34-15-97 po 18. 702 g

KUPIĘ piec c.o. gaz ziemny, Dyma 8, wannę 170, zlewomywak, tel. 15-71-81 po 16. 853 g

ODBIORNIKI tv na części kupię. 84-52-32. 44086 g

OVERLOCK 3-nitkowy - „Famad” lub „Textima” - kupię. Kolumna tel. 46-82. 891 g

KUPIĘ pralkę automatyczną. 57-99-50. 23314 g

DZIAŁKĘ z rozpoczętą budową - sprzedam. Zdunowska Wola, Bałtycka 11. 1041 g

SPRZEDAM notarialnie w Sokolnikach działkę 1510 m kw. uzbrojona z nie wykonanym domkiem murowanym podpiwniczonym nadającym się do stałego zamieszkania. Oferty „981” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. 23574 g

DZIAŁKI budowlane 1500-mirowe - sprzedam. Nowy Świat 24 m. 2. 23574 g

SPRZEDAM tanio działkę 1224 m pod budownictwo jednorodzinne z dopuszczeniem do rzemiosła. Łódź, Klonowa 11 m. 1 (16-19). 23564 g

ODDAM w dzierżawę bar-kawiarnię blisko Łodzi (okolicznie rekreacyjnej). Tel. 86-38-74. 23562 g

KOMPLET wycieczkowy „Swarzędz” z ławą rozkładaną - sprzedam. Oferty „568” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. VIDEO „Sharp” japoński 1 kasety - sprzedam. Oferty „488” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. **SPRZEDAM** wtryskarkę plus formy na wyrób kwiatów z tworzyw sztucznych. Produkcja nie wymaga uprawnień. Pośladam adresy odbiorców na terenie całego kraju, tel. 85-14-00. 471 g

„TEXTIME Elastic” maszynę dziewiarską 18 cali, przewłajarkę RZ-3 sprzedam, tel. 85-68-70. 894 g

BLAMY brązowa greckie - sprzedam. 86-21-26 po 18. 885 g

PŁYTKI - glazura pałaty. Koweś bełdy 10x10, futro z nutrii bełdy - sprzedam. Tel. 81-72-82. 679 g

BONY PKO sprzedam. 57-93-77. 23268 g

SZTUCCE srebrne 75 sztuk wietnamskie rękodzieło - sprzedam. Tomaszów 30-78. 877 g

MAGIEL elektryczny 220V (na wałki) - sprzedam. Oferty „842” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. 773 g

KOMPLET mebli fińskich - czarna dąb - sprzedam. 43-78-94. 777 g

PIECE do podgrzewania szklarni tuneli foliowych, doniczki z tworzyw średnicy 22 cm - pilnie sprzedam. Ksawerów - Mały Skręt, Graniczna 12. 773 g

BONY PKO - sprzedam. 87-07-92. 825 g

MAGNETOWID „Panasonic” - sprzedam. Tel. 55-63-93. 23486 g

VIDEO VHS sprzedam, ul. A. Struga 7 m. 28a 17-20, Adamczewski. 813 g

KOZUCH damski sprzedam, tel. 43-30-84. 810 g

SPRZET HLF, telewizor używany - sprzedam. Tel. 87-94-12. 23528 g

KOZUCH damski nowy - sprzedam. 43-17-83. 23306 g

PILNIE sprzedam dzurkarkę. Rybacka 18 po 14. 881 g

LODOWKĘ dużą nową - sprzedam. Łódź, ul. Wł. Bytomskiej 16 m. 6. 886 g

BOBTAIL - owczarek sta- roangielski - szczeniata - sprzedam. Tel. 84-14-97 1070 g

OWCZARKI niemieckie rodowodowe (ojciec import RFN). 43-36-80. 1531 g/E

SPRZEDAM niedrogo boazerie. 52-15-52. 1668 g

SKORY kozuchowe - sprzedam. 51-48-28. 24088 g/E

SZNAUCERY średnie, rodowodowe - sprzedam. 52-43-59. 24241 g/E

JAMNIKI - sprzedam. Tel. 51-38-89. 1762 g/E

VW sprzedam. 34-11-32. DZWIĘG budowlany, samojedyny, 3-tonowy - sprzedam. Tel. 86-17-25. 23253 g

VW „Passat” LS - sprzedam, Kasprzaka 55 m. 16. 23333 g

„FIAT 125p” (1980) sprzedam. Tel. 32-15-12. 436 g

„ZAPOROŻKA” (1978) po częściowym remoncie - sprzedam, Nowotki 33 m. 30 po 16. 853 g

„126p” (grudzień 1984), „125p” (1974) - sprzedam. Łódź, Zenitowa 10. 697 g

„SYRENE 105L” - sprzedam. Obywatelska 94 (zakład 8-18). 870 g

„125p” - sprzedam. Tel. 86-00-86 po 17. 781 g

„WARSZAWĘ na części - sprzedam, ul. Kadzińska 16/20 m. 8. 830 g

„SYRENE 105L” (1978), nowe opony, błotniki - sprzedam. 36-41-95. 978 g

„FIAT” 126p odbiór 1988 - zamienię na I kw. 1985. Oferty „1002” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. 813 g

„WARTBURG 353” de Lux (1978) - zamienię na czterodrzwiowy lub sprzedam. Tel. 96-18-35. 1063 g

125p combi sprzedam lub zamienię na 126p. Sprzedam tanio Syrenę R-30. Aleksandra 23 Lipca 19. 23506 g

SILNIK Zaporozka sprzedam. 34-40-73. 23446 g

SPRZEDAM kompletną karoserię Zaporozka po wypadku, tel. 86-55-28. 491 g

SPRZEDAM karoserię „Poloneza” (pomarańczowa) dwa fotele przednie silnik wzmocniony. Łódź, Uniejowska 4 m. 2 po 16. 23565 g

KUPIĘ silnik Star 28 do remontu, tel. 51-91-21. 1058 g

TANIO sprzedam ciągnik C-30-11. Wola Zbrozkowa 56 k. Główna. 946 g

POSZUKUJĘ garażu na osiedlu Obywatelska lub w pobliżu. Tel. 84-27-73. 23600 g

BMW - 826i po wypadku na części - sprzedam. 78-53-14. 24203 g/E

KUPIĘ własnościowe M-4 w dzielnicy Górna tel. 43-92-44. 1738 g/E

POSZUKUJĘ lokalu na Bałutach Polesiu na pracownię krawiecką. Tel. 55-18-30. 33469 g/1629

ATRAKCYJNE własnościowe międzywojenne 3-pokojowe, 90 m, wszystkie wygody (cicha Śródmieście) przy parku - pilnie sprzedam. Tel. 78-69-88 wieczorem. 569 g

M-4 własnościowe Wierzbowa - sprzedam. Oferty „583” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. 1787 g

SPRZEDAM - zamienię lokal handlowy (84 m) - Zdunowska Wola. Oferty „23381” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5. 23379 g

ZAMINIENIE M-3 na większe najchętniej Czerwony Rynek Chojny-Zatorze, tel. 84-92-09. 987 g

Łódzki Kombinat Budowlany „ŚRODMIEŚCIE”
Generalny Wykonawca Budowy SZPITALA-POMNIKA MATKI POLKI

ZATRUDNI NATYCHMIAST!

- ▲ stolarzy,
- ▲ cieśli,
- ▲ murarzy,
- ▲ tynkarzy,
- ▲ dekarzy-błacharzy
- ▲ zbrojarzy,
- ▲ betoniarzy,
- ▲ brukarzy,
- ▲ posadzkarzy-lastykarzy,
- ▲ operatorów średniego sprzętu budowlanego,
- ▲ instalatorów urządzeń sanitarnych,
- ▲ robotników budowlanych,
- ▲ magazynierów.

Pracownikom realizującym roboty na obiektach szpitalnych będą przyznawane zwiększone o 20 proc. stawki plac.

Zamiejscowym gwarantujemy miejsca w hotelu robotniczym I kategorii za stołówką.

Zgłoszenia przyjmujecie dział spraw pracowniczych, Łódź, ul. Piotrkowska 55, II piętro, pokój 219, tel. 32-62-05 lub 32-91-40 w. 204 oraz Kierownictwo Budowy Szpitala - Pomnika, Łódź, ul. Rzgowska nr 275, tel. 33-11-00.

Kandydaci spoza województwa łódzkiego muszą posiadać skierowania z terenowych wydziałów zatrudnienia.

4186-k

TELEFONICZNE zlecenia, przyjmijcie Witczak 81-71-45. 23424 g

POSADZKARSTWO, układanie glazury, Zakleta, tel. grzechn. 43-84-23. 18-20. 23500 g

TELENAPRAWA, Kaluzyna 18-20. 800 g

NAPRAWA telewizorów, 86-89-04 Kacmarek. 1214 g

UKŁADANIE glazury, terakoty 33-32-55 Kostrzewski. 23500 g

UKŁADY wydechowe, Nadkole, Judyta 20 od Traktowej, Inż. Mysłowski. 79 g

ZALUŻE międzyszybowe 51-39-58, Skrzyński. 19105 g

DIYANY, wykładziny pło- re u klienta. Mierzyński 57-89-35. 23196 g

CZYSZCZENIE szamponie- rą obić tapicerskich, wy- kładzin, dywanów. Wa- garska, 34-96-03. 1883 g/E

CZYSZCZENIE dywanów 55-52-35 Rembelski. 97 g

SLUSARSTWO, Usługi u klienta - Kulik ul. Co- dzienna 3 m. 92, tel. grzechn. 33-43-43 po 18. 23468 g

TAPETOWANIE, malowa- nie, Ścierwicki 43-53-85. 1027 g

GLAZURĘ, terakotę ukła- dam - Sobczyk, tel. 33-85-83. 870 g/e

REGENERACJA kinesioko- pów, telenaprawa inż. Maciaszowyk, 86-98-68. 22041 g

PARKIETY - układanie, cyklinowanie, lakierowa- nie. Klebik 84-83-36 wie- czorem. 263 g

PRALKI automatyczne - naprawa, Grzywa, 84-73-81. 18220 g

ZALUŻE przeciwświeczne wysokiej jakości - z e- lementów nierzędnych (gwarancja) 43-60-97, Za- mysłowski. 23577 g

CYKLINOWANIE, lakiero- wanie parkietów Bednar- czuk, 87-21-63. 22658 g

BOAZERIE, szafy, pawla- cze, antresole - 52-28-26. 22779 g

WYTUMIANIE i zabezpie- czenie drzwi (blacha, blo- kady, zamki, szyby)we - żaluzje przeciwświeczne drzwi harmonijkowe. Tel. 37-78-95 Hajman. 43638 g

„CYFRAL” - autoalarmy, Try nowoczesne systemy Słowiński, Piotrkowska 277, tel. 33-87-78. 20293 g

WYTUMIANIE drzwi cz- dzone oraz skuteczne za- bezpiecznie, tel. 52-42-57, 52-28-57 Wyszczek. 23562 g

CYKLINOWANIE bezpy- łowe, lakierowanie 45-45-27 Grzywacz. 22765 g

EXPRESOWA naprawa ma- szyn szycielniczych, uży- skasz informacje w jak- szych sposobach umożli- wiających poznanie przy- szłej partnerki lub part- nera. Najtrafniejszego wyboru w sposób dys- kretny dokona komputer z wielu tysięcy ofert. Pamiętaj! Nasza metoda kojarzenia małżeństw jest oparta o naukowe pod- stawę. Skorzystaj - nie zwlekaj. Oferte Oblicze- niowy, ul. Heweliusza 11, 80-958 Gdańsk - 50, skrytka pocztowa 195, tel. 31-32-55 (8-20). 4270 k

ZŁEK wykonywane tru- mien i ich wystrój. Tel. 15-80-44 po 18. 1435 g

PRZYBLAKAŁ się wyżeł, tel. 32-28-02. 641 g

Wanna Praca

MEZCZYZNA z prawem jazdy kat. BC podejmie pracę w sektorze pry- watnym. Oferty 23427 Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5. 819 g

ZATRUDNIĘ glazurza - spawacza Turza 30. 819 g

RZEMIEŚNIK zatrudni renciata na pół stanu po- siadającego zdolność ma- nualną. Oferty 23222 Bu- ro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5. 1423 g

SZWACZKA z maszyną do szycia kurtek - potrzeb- na. Oferty „1038” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. 964 g

PRZYJMĘ pracę na over- lock. Tel. 15-95-67. 964 g

PRACOWNIA sukien za- trudni wykwalifikowaną krawcową. Warunki bar- dzo dobre. Oferty „908” Biuro Ogłoszeń, Piotr- kowska 96. 41783 g

HAFT artystyczny - suk- nie, bluzki oraz hurt na automat przyjmie pra- cownia haftu Piotrkow- ska 38. Krótkie terminy. 41783 g

RENCISTKA przyjmie cha- lupniczo (również proste szycie). Oferty „23587” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5. 263 g

PRACĘ na overlock - przyjmijcie. Dywan belgijski 2,5 x 3,5 - sprzedam. Tel. 84-72-86. 23567 g

PRACĘ chałupniczą przy- jemnie nie wykuczam. Pro- stejego szycia, Kolumna tel. 45-82. 837 g

POSIADAM prawo jazdy kat. BCT „Nyse” - po- szukuję pracy w sekto- rze prywatnym. Oferty „33551” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5. 23577 g

PRZYJMĘ pracę na over- lock - rajstopy, skarpe- ty, Prusa 10 m. 1, godz. 8-13, 19-22. 1180 g

SZWACZKĘ emerytkę, ren- cistkę (szycie koszul) - zatrudnię. 43-72-85. 1533 g/E

FRYZJERA do strzyżenia włosów może być emeryt lub rencista na dobrych warunkach zatrudnić. Tel. 33-36-32. 23497 g

MATEMATYKA - 43-40-06, Brzeczek. 23386 g

JĘZYK hiszpański - 51-50-93 Repetto. 787 g

ZATRUDNIĘ szwaczkę na overlock. Oferty 23342 Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5. 23577 g

Wanna Praca

MEZCZYZNA z prawem jazdy kat. BC podejmie pracę w sektorze pry- watnym. Oferty 23427 Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5. 819 g

ZATRUDNIĘ glazurza - spawacza Turza 30. 819 g

RZEMIEŚNIK zatrudni renciata na pół stanu po- siadającego zdol

Na ekranie TV

Sobota

19 STYCZNIA PROGRAM I

9.00 „Sobótka” oraz film z serialu: „Don Kiszot z Manczy” (11) — prod. hiszp.

10.30 DT — wiadomości

10.40 Historia dramatu polskiego — Ireneusz Iredyński — „Wizyta”

11.35 „Podróże bez biletu” — „Człowiek i gwiazda”

12.50 Telewizyjny Koncert Życzeń

13.20 „Poradnik rolnicy”

13.50 „Świat z bliska” — „Powrót Arafata”

14.30 „Do zwiastwa” — „Wyzwolenie Częstochowy”

15.00 DT — wiadomości

15.10 „Słowo na drogę” — spotkanie z J. Przymanowskim

15.30 „W świecie czysty”

16.00 „Lalka” (3) — „Wielkopolskie zabawy” serial TP

17.20 Halowe MŚ w lekkiej atletyce

18.00 Ceny — pytania, opinie, propozycje

18.10 Losowanie Dużego Lotka

18.20 „Pegaz”

19.00 Dobranoc — „Olimpiada Bolka i Lolka”

19.10 „Z kamery wśród zwierząt”

19.30 Dziennik

20.00 „Dług postój pod Park Avenue” — film fab. prod. USA

21.40 „Czas” — program publ.

22.10 DT — wiadomości

22.15 Jest Warszawa — uroczysty koncert z okazji 40 rocznicy wyzwolenia Warszawy

23.05 Wiadomości sportowe

23.50 Kino nocne — „Morderca w każdym zakątku” — ang. film fab.

PROGRAM II

11.00 DT — wiadomości

11.10 Filharmonia „Dwójki”

12.00 „Od soboty do soboty”

12.20 Reksio dentysta

12.30 „Czas dla pasjonatów” — Bibliofili — spotkanie z M. Kuna (L)

13.30 „Czym żyje Łódź” (L)

13.50 „Łódź dziś i jutro” (1) — Telekonferencja z władzami miasta, tel. 36-10-43, 36-67-69 (L)

14.15 „Wideoleka”

14.45 „Trzy kwadransy ze sportem”

15.30 „Ze sztuki na ty”

16.55 „Łódź dziś i jutro” (2) — Telekonferencja (L)

17.25 „Rocznik człowieka” (1) — „Na początek” film prod. ang.

18.15 Jak pomóc szkole

18.30 Wiadomości (L)

19.00 „Spektrum”

19.30 Dziennik (dla nieściszących)

20.00 „Bis na bis i nie tylko”

21.05 „Gorąca linia” — rep.

21.35 DT — wiadomości

21.40 „Klute” — film prod. USA

23.30 Sopot 84

23.50 Studio Sport

17.25 Kinematograf — to jest to

18.05 „Człowiek z Suezem” (4) — franc. serial

19.00 Bogowie czterech stron świata — różne drogi do prawdy (L)

19.30 Dziennik (dla nieściszących)

20.00 Moja muzyka — Wojciech Rajski

20.30 Galeria „Dwójki”: Jukusz Puchalski przedstawi

20.55 Kinorama

21.25 Recital Renaty Kretówny

21.45 DT — wiadomości

21.50 Wielkie filmy małego ekranu: „Elżbieta, królowa Anglii” (5) — angielski serial hist.

Poniedziałek

21 STYCZNIA PROGRAM I

16.25 DT — wiadomości

16.30 „Encyklopedia TDC”

16.55 „Porozmawiajmy...” (2)

17.20 Dla dzieci „Zwierzyńiec”

17.30 DT — wiadomości

17.30 Mistrzostwa świata w narciarstwie klasycznym

18.10 „W mieście minus czarna” — impreza filmowa

18.20 „Saldo” — magazyn gospodarczy

19.00 Dobranoc — „Kozioł muzyczny”

19.10 „Echa stadionów”

19.30 Dziennik

19.30 Publicystyka

20.15 Teatr Telewizyjny — William Luce — „Piękność z Amherst (L)”

21.20 Spotkanie w Tatrach Wysockich — program rozrywkowy

21.55 DT — komentarze

22.20 „Zapisek” — wspomnienie o Wandzie Wasilewskiej

22.55 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.35 Dzieci z orkiestry Zbigniewa Górnego

18.00 „Gdzie diabeł mówi dobranoc”

18.30 Wiadomości (L)

19.00 „Maestro” — teleturniej melomanów

19.20 Przeboje „Dwójki”

19.30 Dziennik

20.00 „Szkice historyczne”

20.15 Spotkanie z zespołem Dżez Stratis

21.15 DT — wydarzenia telefon

21.30 „Dwójki”

21.30 „To się nadaje do telewizji”

22.00 Oblicza polskiego kina — „Dwie godziny polski dramat obyczajowy”

23.15 DT — wiadomości

Wtorek

22 STYCZNIA PROGRAM I

10.00 Film dla 2 zmiany: „Kaz” (3) — serial prod. USA

10.50 DT — wiadomości

16.25 DT — wiadomości

16.30 Dla młodych widzów: „Akademia muzyczna”

16.55 Dla dzieci: „Michałki”

17.20 DT — wiadomości

17.30 „W pewnym osiedlu” (2)

17.30 „Cudze sprawy” serial prod. węg.

18.00 Mistrzostwa świata w narciarstwie klasycznym

18.30 „Mówmy otwarcie” — program publ.

19.00 Dobranoc — „Makowy chłopczyk”

19.10 „Diagnoza” — neurochirurgia

19.30 Dziennik

20.00 Publicystyka

20.15 „Kaz” (3) — serial prod. USA

21.05 Grać Szekspira — progr. mistrz-kult.

21.20 Mistrzostwa świata w narciarstwie klasycznym

22.00 DT — komentarze

22.25 „W dziesiątkę”

23.15 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.35 Studio sport

18.00 „W obronie własnej”

18.00 Wiadomości (L)

19.00 Teleturniej „33”

19.20 Przeboje „Dwójki”

19.30 Dziennik

20.00 „Gorąca linia” — express reporterów

20.15 „Salon muzyczny” — poznańskie chóry chłopięce

21.15 DT — wydarzenia, telefon

21.30 „Dwójki”

21.30 „Tajemnice przeszłości” — „Dzwony Winety”

22.00 „Instrukcje dla Johna Howella” — film fab. prod. hiszp.

22.55 DT — wiadomości

Środa

23 STYCZNIA PROGRAM I

6.50 Film dla 2 zmiany — „Rod Bearn, czyli pokój lalek” — hiszp. film fab.

10.50 DT — wiadomości

18.25 DT — wiadomości

18.30 „Krag” — magazyn harcerski

18.30 „Było, nie minęło” — magazyn filmowy dok.

19.20 DT — wydarzenia, telefon

21.30 „Dwójki”

22.00 „Tajemnice przeszłości” — „Dzwony Winety”

22.55 DT — wiadomości

18.35 „Spotkania zamkowe Narodowej Rady Kultury”

19.00 Dobranoc — „Miś Uszatek”

19.10 „Zakochani w ziemi”

19.30 Dziennik

20.00 Publicystyka

20.15 „Rod Bearn, czyli pokój lalek” — hiszp. film fab.

22.15 DT — komentarze

22.40 Studio sport

23.20 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.35 „Muzyka po południu” — spotkanie z Lidą Grychtolówną

18.00 Zwierzęta świata „Koch, mój przyjaciel”

18.30 Wiadomości (L)

19.00 „Z estrady w Zielonej Górze”

19.20 Przeboje „Dwójki”

19.30 Dziennik

20.00 „Za kierownicą” — „Wyprowadź nas na Wyspę Wielkanocną”

21.00 To nam daje radość — rep.

21.15 DT — wydarzenia, telefon

21.30 „Dwójki”

21.30 „Blizę prawa” — Postępowanie z nieletnimi

22.00 Superliga tenisa stołowego

22.40 Antyczny świat prof. Kraczkowa

23.05 DT — wiadomości

Czwartek

24 STYCZNIA PROGRAM I

9.55 Film dla 2 zmiany — „Bergercat” — „Wysokoprocentowy dowód” — film prod. ang.

10.50 DT — wiadomości

15.55 Mistrzostwa świata w narciarstwie klasycznym

16.25 DT — wiadomości

16.30 „O mnie, o tobie, o nas” — „Potyczki z patronem” oraz film prod. RFN-CSRS „Luzie, postrach ulicy” (6)

17.20 DT — wiadomości

17.30 „Interstudio”

17.55 Magazyn PZU

18.05 „Poligon”

18.30 „Sonda” — „Tabletka”

19.00 Dobranoc — „Latający zajączek”

19.10 Konto „M”

19.30 Dziennik

20.00 Publicystyka

20.15 „Bergercat” — „Wysokoprocentowy dowód” serial prod. ang.

21.10 Ceny — pytania, opinie, propozycje

21.25 „Zawsze po 21”

22.05 „Historia wielkiego konkursu” (1) — Konkurs Chopinowski

23.00 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.35 „Od czegoż trzeba zacząć”

18.00 „Krajobrazy kultury”

18.30 Wiadomości (L)

19.00 Teleturniej morski

19.20 Przeboje „Dwójki”

19.30 Dziennik

20.00 „Gorąca linia” — express reporterów

20.15 Teatr muzyczny na świecie — wieczór gwiazd w Teatrze Wielkim w Łodzi (L)

21.15 DT — wydarzenia, telefon

21.30 „Dwójki”

21.30 Lekcja — progr. publ.

22.00 Kino poliglotów — „Bergercat” — „Ninety percent proof”

22.55 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.35 „Od czegoż trzeba zacząć”

18.00 „Krajobrazy kultury”

18.30 Wiadomości (L)

19.00 Teleturniej morski

19.20 Przeboje „Dwójki”

19.30 Dziennik

20.00 „Gorąca linia” — express reporterów

20.15 Teatr muzyczny na świecie — wieczór gwiazd w Teatrze Wielkim w Łodzi (L)

21.15 DT — wydarzenia, telefon

21.30 „Dwójki”

21.30 Lekcja — progr. publ.

22.00 Kino poliglotów — „Bergercat” — „Ninety percent proof”

22.55 DT — wiadomości

Piątek

25 STYCZNIA PROGRAM I

9.45 Film dla 2 zmiany — „Latający zajączek” — dramat prod. ZSRR

10.50 DT — wiadomości

16.25 DT — wiadomości

16.30 Dla młodych widzów: „Majsterklepka”

16.55 „Piątek z Pankracym”

17.20 DT — wiadomości

17.30 „Związek zawodowy — jaki jest?”

18.00 Mistrzostwa świata w narciarstwie klasycznym

19.00 Dobranoc — „Sąsiedzi”

19.10 „Nie tylko dla wędkarzy”

19.30 Dziennik

20.00 Monitor rządowy

20.30 „Listy z przeszłości” — dramat psychologiczno-obyczajowy prod. ZSRR

21.35 DT — komentarze

22.00 „Bez próby” — „Talent — debiut — sukces”

23.00 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.00 „Śledztwo w sprawie nauki” — „Czy dinozaury umiały latać?”

17.35 Muzyczny relaks z orkiestrą Zbigniewa Górnego

18.00 „To trzeba wymyślić”

18.30 Wiadomości — dla nieściszących (L)

19.00 „Obyczaj codzienny” — „Ludwik przy rondlu”

19.20 Przeboje „Dwójki”

19.30 Dziennik

20.00 „Z dymkiem cygara” — „Muzeum Rosyjskie w Leningradzie”

20.45 „Było, nie minęło” — magazyn filmowy dok.

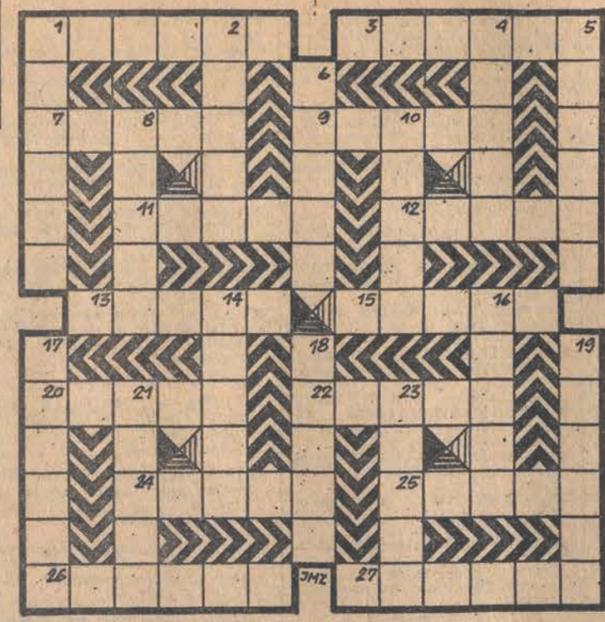
21.15 DT — wydarzenia, telefon

21.30 „Dwójki”

21.30 „Brawo”

22.10 Wieczór w teatrze z A. Żurawskim — W. Szekspir — „Henryk V”

0.20 DT — wiadomości



KRYZÓWKA

POZIOMO: 1. Łączka wśród gór 3. Okoliczność sprzyjająca 7. Harzardowa gra w karty 8. Nad górnym i środkowym Nilem ze stolicą Chartum 11. Rodzaj naleśników 12. Tło, postawa 13. Wierzchnia warstwa ziemi 15. Autor powieści „Komornicy” 20. Po przeciwnym stronie meły 22. Rejon w Siowacji na pograniczu Podhala 24. Całe wojsko razem 25. Orzeszkowa 26. Stan zubożenia 27. Wróżba z kart.

PIONOWO: 1. Barwny ptak lasów tropikalnych 2. Wytwarzają moc 4. Kosidowski 5. Telewizyjny lub fotograficzny 6. Jan Stozek 8. Stolica Afganistanu 10. Pracuje przy wyładunku i załadunku okrętów 14. Miasto nad Bytomką 16. Ród włoskich lutników z Cremony 17. Akt wydany przez najwyższy organ państwowej 18. Doskonałe wino węgierskie 19. Frontowa elewacja budynku 21. Konopie z manili 23. Nieuczyna sprawa.

oprac. J. KALUŻKA

Do rozlosowania: 3 nagrody książkowe — termin nadsyłania rozwiązań tygodniowy

dzienniczek

TRZEJ UCZNIOWIE z szóstej klasy w Białogardzie zagladali często do osiedlowej stacji transformatorowej, żeby bezpiecznie palić tam papierosy. Bezpiecznie, gdyż nikt nie odważył się tam ich szukać. Pewnego razu, któryś z nich zaczął manipulować przy aparaturze i powstał tam elektryczny, a co takiego — wie każdy, kto miał choć trojkę z fizyki. W miejscu pod tak wysokim napięciem wyświecały się opary z tytoniu, uznane zostały za cud. A jednak skończyło się tylko w szpitalu, za to przez pięć godzin trzecia część miasta nie miała prądu.

Ciekawe ile klas — i jaka wyobraźnia — mają ci, którym powierzono odpowiedzialnie zabezpieczenie transformatora.

W OSTROWIE TUMSKIM, uważanym za kolebkę Wrocławia, spycha pozostałości po XIII-wiecznej siedzibie książąt piastowskich. Przez siedemset lat spory fragment murów zamku Henryka Białego i Henryka Probusa opierał się działaniu trz krasa, ale nie udało przedstawić się budulem, które przysięgowały teren pod budowę czegoś tam, możemy mieć pewność, że to nowe nie będzie już tak historyczne i wcześniej zawali się same.

BARDOZO NIE W FORĘ dwój gangsterzy wkroczyli do banku w Madrycie, aby go obrabować. Po pierwsze, przybyli tam za późno, bo wtem przed półgodziną zrobili to już ich koleżki po fachu. Po drugie — za wcześniej, gdyż w banku znajdowali się je-

du przeszło 14 tysięcy kartek. Do odpowiedzialności za brak nadzoru i kontroli pociągnięto miejscowego kierownika Wydziału Handlu i Usług. W czasie dochodzenia wyszło na jaw, że królowa tego zbrodniczego była niejaka Zofia C., lat 26, przez jakiś czas kierowniczka biura. W miesiąc po przywłaszczeniu sobie dużej partii kartek kierowniczka legalnie wyjechała za granicę — arzysta na stałe.

Ciekawe gdzie jest taki kraj, w którym idą na biurze reglamentowane sprzedają przez półtora roku ulotniło się bez śladu.



Niedziela

26 STYCZNIA PROGRAM I

9.00 „Telekanal” oraz film prod. węg. „Cesark przed mikrofonem” (2)

10.30 DT — wiadomości

10.35 „Przygody roślin” (11) — franc. serial prod.

11.05 „Decydujący front” — „Partyzanci — wojna na tyłach wroga” radziecki film dok.

11.55 „Poranek symfoniczny”

12.55 „Siedem anten”

13.45 Teatr Młodego Widza — Kraszewski „Stara baśń” (3) — „Zwycięstwo”

15.00 DT — wiadomości

15.10 Telewizyjny Koncert Życzeń

16.55 „Tam, gdzie rośnie wania” (4) — „Ludzie pod chmurami”

16.40 „Orient express” (3) — „Antonella” — serial prod. franc.

17.35 Studio Sport

18.20 „Antena”

19.00 Wieczorynka — „D’Artagnan i trzej muszkieterowie” (3)

19.30 Dziennik

20.00 „Szogun” (4) amerykański serial przygodowy

20.55 „Klub międzynarodowy”

21.30 Sportowa niedziela

22.00 DT — wiadomości

22.05 Metronom 84 — prog. rozrywkowy

PROGRAM II

9.30 Film dla nieściszących „Orient express” (3) — „Antonella” serial prod. franc.

10.30 „Racjonalizatorzy” — wójkowy program publicystyczny

11.00 DT — wiadomości

11.10 „Gimnastyka przy muzyce” (L)

11.20 „Blizę natury”

11.45 Czym żyje Kraków

12.00 „Kwadrans z hejnałem”

12.15 „Kraków dziś i jutro” (1)

12.45 Kalejdoskop filmowy „Kino — Oko”

13.35 „Kraków dziś i jutro” (2)

14.00 „Wielka gra” — teleturniej

15.00 Kino familijne — „Wspaniały świat Disneya” — „Ostatnia szansa” (1) — film prod. USA

16.00 „Jutro poniedziałek”

16.30 MŚ w narciarstwie klasycznym

10.00 Film dla 2 zmiany: „Kaz” (3) — serial prod. USA

10.50 DT — wiadomości

16.25 DT — wiadomości

16.30 Dla młodych widzów: „Akademia muzyczna”

16.55 Dla dzieci: „Michałki”

17.20 DT — wiadomości

17.30 „W pewnym osiedlu” (2)

17.30 „Cudze sprawy” serial prod. węg.

18.00 Mistrzostwa świata w narciarstwie klasycznym

18.30 „Mówmy otwarcie” — program publ.

19.00 Dobranoc — „Makowy chłopczyk”

19.10 „Diagnoza” — neurochirurgia

19.30 Dziennik

20.00 Publicystyka

20.15 „Kaz” (3) — serial prod. USA

21.05 Grać Szekspira — progr. mistrz-kult.

21.20 Mistrzostwa świata w narciarstwie klasycznym

22.00 DT — komentarze

22.25 „W dziesiątkę”

23.15 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.35 Studio sport

18.00 „W obronie własnej”

18.00 Wiadomości (L)

19.00 Teleturniej „33”

19.20 Przeboje „Dwójki”

19.30 Dziennik

20.00 „Gorąca linia” — express reporterów

20.15 „Salon muzyczny” — poznańskie chóry chłopięce

21.15 DT — wydarzenia, telefon

21.30 „Dwójki”

21.30 „Tajemnice przeszłości” — „Dzwony Winety”

22.00 „Instrukcje dla Johna Howella” — film fab. prod. hiszp.

22.55 DT — wiadomości

PROGRAM I

6.50 Film dla 2 zmiany — „Rod Bearn, czyli pokój lalek” — hiszp. film fab.

10.50 DT — wiadomości

18.25 DT — wiadomości

18.30 „Krag” — magazyn harcerski

18.30 „Było, nie minęło” — magazyn filmowy dok.

19.20 DT — wydarzenia, telefon

21.30 „Dwójki”

21.30 „Brawo”

22.10 Wieczór w teatrze z A. Żurawskim — W. Szekspir — „Henryk V”

0.20 DT — wiadomości

Wyrzucenie wysokiej karty ma-
miał błotki — zwłaszcza w grze
kółkowej, w dodatku w obecności
kibiców — wygląda czasem na e-
fektarstwo. Niekiedy kibice nie
są w stanie ocenić od razu zasad-
ności takiego zagrania, dopiero po
grze okazuje się, że miało ono
swój głębszy sens. Nie mówimy tu,
rzecz prosta, o rzucaniu kart bez
żadnego celu, lecz o takim które
ma posłużyć wprowadzeniu w
błąd przeciwnika. Oto przykład
gry na poziomie mistrzowskim.

Figur na figur

wał królem kier; ze stołu aa, prze-
jęcie treflem do ręki i impas pik
do damy.

Tu należy zauważyć, iż kontrakt
jest wykładany jeśli tylko rozgry-
wający zdecydował się na podwójny
impas atutowy. To jednak na wid-
no. W praktyce zagranie do damy
jest najbardziej prawidłowe (przy
dziewięciu na obu rękach).

Dalsza gra na obydwu stołach
jeszcze przez jakiś czas była po-
dobna: po dołożeniu błotki przez
W dama pik brała lewą, potem
ściągną asa pik i okazywało się,
że król pik jednak się odłożył.
Teraz szedł ze stołu as karo. Na
pierwszym stole (graliśmy prze-
ciwko Wochom) pozycję W zaj-
mował Marek Kudła; bez wahania
dodał damę! I teraz zrobiło się, na-
prawdę ciekawie, bowiem gdy
Woch wrócił do ręki treflem by
następnie przebić na stole waleta
kier, a potem znowu zagrał
trefla (spodziewał się u W damy
singlowej lub tylko w towarzys-
stwie waleta). Kudła przebił trze-
ciogiego trefla królem atutowym i
S liczyłował i pik i kończyło się
na pikowym szlemiku. W ataku

♦AD969
♦A
♦AK83
♦K42
♦KW2
♦KD9842
♦D2
♦95
N
W
E
S
8
♦10765
♦W876
♦8763
♦10754
♦W3
♦1054
♦ADW10

Na turnieju teamów Trofee Campari w Mediolanie w prezentowa-
nym tu rozdaniu na obydwu sto-
łach licytacje rozpoczynał N, zgła-
szając 1 trefl (silna odzywka na
dowolnym układzie), następnie
20.30 Monitor rządowy

Znaki Zodiaku

KOZIOROZEC (22.12. — 20.1.) — Co miało się stać już się stało. Nie ma więc potrzeby wracać do przeszłości. Postaraj się zmienić tryb życia, a na pewno poczujesz się lepiej. Słęgnij po pomoc zauważanych przyjaciół.

WODNIK (21.1. — 19.2.) — Wszystko zależy od Twojej aktywności. Szanse duże, perspektywy — jak nigdy dotąd. W sumie — nie przepag okazji.

RYBY (20.2. — 20.3.) — Musisz sobie zdać sprawę ze swoich braków i słowności. Latwiej Ci będzie się pogodzić z niepowodzeniem. Pod koniec tygodnia bardzo ważne spotkanie.

BARAN (21.3. — 20.4.) — Napięta sytuacja — minie. Jest lepiej niż Ci się wydaje. Spędzisz miłe chwile w sprzyjającym gronie.

Najbliższe dni pod smakiem nieprzewidywalnych zajęć.

BYK (21.4. — 21.5.) — Lubisz robić różne postanowienia i kreślić śmiałe projekty. Zapomnij jednak o konsekwencji w działaniu. Musisz to zmienić, jeśli chcesz osiągnąć któryś z celów.

BLIZNIKI (22.5. — 21.6.) — Już wkrótce otrząśniesz się z przygnębienia. Radosna nowina zmieni Twoje życie. Staraj się aby tę radość dzielił też Twój najbliższy.

RAK (22.6. — 22.7.) — Masz wiele atutów w swym reku — trzeba grać. Nie daj się ponieść emocjom. Dotychczasowy sposób postępowania może budzić niejakie zastrzeżenia.

LEW (23.7. — 22.8.) — Jeśli chcesz zmienić tryb swego życia musisz to robić stopniowo. Lepiej przy-

walet karo u E bierze lewą jak amen w pałacu.

Na drugim stole szlemika pik rozgrywał nasz Apolinary Kowalski. Po asie karo Woch na pozycji W dodał dwójkę, więc Kowalski zagrał jeszcze króla karo, wrócił do ręki treflem, przebił na stole kiera i potem dał grał w trefle. W przebił królem pik i musiał wyjść kierem pod podwójny renons. Na stole przebitka kierem, a z ręki spada dziesiątka karo. Szczęś jest szczęś!

Krótkie zadanie: z ręki W należy wygrać szlemika pikowego. N atakuje w kiera.

♦AW872
♦KD7
♦KD10
♦AD
N
W
E
S
♦KD10654
♦A
♦492
♦549

Istnieje 100-procentowa szansa wygranej. Oto porządek zagrania: po wzięciu asem kier odbiera się przeciwnikom atuty, na mariaza kier z ręki wyrzuca się na stole dwa karo, wejście na stół pikiem i zagranie błotką karo. Jeśli asa ma S i go zabierze — na dwa dobre karo będzie można wyrzucić trefle, natomiast jeśli as karo będzie u N, stanie on przed koniecznością zagrania pod widy w młodszym kolorach.

KRÓL KIER

stosujesz się wtedy do nowych sytuacji. Nie rezygnuj z tego na czym Ci najbardziej zależy.

PANNA (23.8. — 22.9.) — Najlepsza pora na realizację wcześniej opracowanych planów. Przede wszystkim zajmij się tym co najbliższe Twemu sercu.

WAGA (23.9. — 22.10.) — Musisz zdobyć się na wyrozumiałość. Czekaj na rozwój wypadków i dopiero podejmij przemianą decyzję. Spotkasz osobę, która stanie Ci się bardzo bliska.

SKORPION (23.10. — 22.11.) — Sceptycyzm jest potrzebny, ale utrudnia działanie. Przystąp do intensywnej pracy — sukces powinien Cię uskrzydlić.

STRZELEC (23.11. — 21.12.) — Jeśli nawet nie osiągniesz tego co planowałeś — nie przejmuj się. Najbliższe tygodnie stwarzają dobre szanse. Będziesz na pewno zadowolony zwłaszcza, że możesz się spodziewać sukcesu.